

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy  
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Delegaci „Bankers Trustu“

dzisiaj opuszczają Warszawę  
Badanie monopolu tytoniowego  
przez ekspertów amerykańskich  
zakończono

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Delegaci „Bankers Trustu“ pp. Siehel i Fisher, którzy od 13 b. m. bawią w Warszawie i badają państwowy monopol tytoniowy, który ma służyć do uzyskania w Ameryce przez Polskę większej pożyczki zagranicznej — wczoraj ukończyli swe prace.

Wedle pogłosek, delegaci „Bankers Trustu“ wyjeżdżają z Polski już dzisiaj, by możliwie szybko przedstawić wyniki ekspertyzy swym mocodawcom.

## Wojewoda łódzki w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Przybył do Warszawy wojewoda łódzki, p. Darowski, w celu omówienia z rządem aktualnych spraw urzędowych, w szczególności związanych z bezrobociem.

## Anglia przeciwko Polsce

LONDYN, 25 stycznia. Niemcy prowadzą we wszystkich stolicach zacięłą kampanję przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w radzie ligi narodów na równi z wyborem Niemiec.

O ile można stwierdzić, stanowisko rządu angielskiego ułatwia Niemcom to zadanie.

Anglia uważa, że wobec niedostatecznej konsolidacji wewnętrznej, Polska popełnia błąd, domagając się stałego miejsca w radzie ligi narodów, i że raczej powinna zadowolnić się uzyskaniem miejsca nie-stałego, w którym to wypadku wybór Polski na następnym zgrupowaniu ligi byłby zapewniony.

## Nowa książka Trockiego

MOSKWA, 25 stycznia. W lutym r. b. ukazuje się w Moskwie nowa książka Trockiego „Pokój w Brześciu Litewskim”. W książce tej Trocki zwraca się przeciw Zinowjewowi, udowadniając, że polityka jego, podczas zawarcia tego pokoju, groziła władzy sowieckiej upadkiem. W kołach sowieckich sądzą, że ogłoszenie rewelacji Trockiego będzie sygnałem do ostatecznego upadku Zinowjewa.

## Zona Lenina skazana na wygnanie za popieranie opozycji

MOSKWA, 25 stycznia. — Zonę Lenina p. Krupską skazano na wygnanie. Powodem wygnania jest popieranie przez p. Krupską opozycji. Prasa sowiecka jednak omawiając powód wyjazdu żony Lenina zagranicę zaznacza, że nastąpił on w celach kuracyjnych.

## Rząd belgijski zagrożony wskutek ustąpienia szefa sztabu

PARYŻ 25 stycznia. Według informacji z Brukseli, ustąpienie szefa sztabu generalnego armii belgijskiej wywoła kryzys rządowy. Trzej ministrowie z partii katolickiej zamierzają podać się do dymisji.

Jak wiadomo, ustąpienie szefa sztabu nastąpiło, jako protest przeciwko skróceniu służby wojskowej w Belgii.

## Następca tronu rumuńskiego dla kobiety wzgardził Koroną



**Nowe przyjaciółki do ex-następcy tronu:** Nie martw się Karolciu, z nami będzie ci lepiej. Rumuni przecież kiedyś i takby zmańdrzeli, a wówczas ciebie i całą twoją królewską rodzinę djabliby musieli wziąć!

## Posłowie sejmowi w Petersburgu Bankiet w Grand-Hotelu i wywiad z pos. Brylem w sowieckiej „Prawdzie“

Wycieczka posłów sejmowych po Moskwie odwiedziła Petersburg, gdzie w „Grand Hotelu” była niezmiernie uroczystość podejmowana przez najwyższych dygnitarzy sowieckich. W czasie bankietu przemawiał sekretarz „Gubispolkomu” p. Kondratiew, witając gości, jako pionierów zbliżenia się Polski i ZSSR., a odpowiedział mu — pisze bolszewicka „Prawda” — prezes delegacji Bryl w słowach bardzo gorących:

„Mówiono nam — oświadczył — że w Z.S.S.R. będą ukrywać przed nami wszystkie braki. Przekonaliśmy się jednak, że nam nietylko pokazują to, co zostało osiągnię-  
niem, lecz zarazem i to, czego jeszcze brakuje. Kapitał światowy nie udziela kredytu Z. S. S. R., obawiając się jego wzrostu gospodarczego, a nam kapitaliści gotowi są odkryć kredyt pod warunkiem naszego wystąpienia przeciw Z. S. S. R. Jednak pracująca Polska nigdy na to nie pójdzie. Wasza siła na tem polega, że wy pociągacie do budownictwa gospodarczego coraz to nowe siły z nizin ludowych. Wasza niezwykła siła polega na związku pracy i nauki. Przyjechalibyśmy tutaj nietylko dlatego, aby umocnić kulturalną łączność Polski i Z. S. S. R., lecz i dlatego, aby zbudować ścisły związek ekonomiczny i politycz-  
ny między obu tymi krajami.

Po skończonym bankiecie część delegacji wyjechała do Moskwy, a stamtąd na Ukrainę, część zaś udała się na Białoruś dla bliższego zaznajomienia się z życiem poszczególnych narodowości sowieckiego związku.

P. Bryl udzielił nadto wywiadu korespondentowi moskiewskiej „Prawdy”, którego tak między innymi pouczał:

„Nie bacząc na krótkość naszego pobytu w Z. S. S. R., nie mogliśmy sobie odmówić zwiedzenia Leningradu, gdzie wybuchła i urosła rewolucja, skierowana przeciw caratowi i burżuazji. Za przykład świetnego rozstrzygnięcia przez was kwestji narodowościowej mogą służyć zwiedzone przez nas dzisiaj polskie szkoły, polskie kluby i technikum pedagogiczne. Przekonaliśmy się, że gospodarzami waszego kraju są niezaprzeczone robotnicy i włościanie. Siła sowieckiej republiki i jej rozwój na tem polega, iż opiera się ona na szerokich masach pracujących“.

## Proces węgierskich fałszerzy w lutym

BUDAPESZT, 25 stycznia. (A. W.) — Urząd prokuratorski ukończył już prace przygotowawcze w kwestji procesu przeciwko fałszerzom banknotów francuskich. Akt oskarżenia zawiera 130 stron pisma maszynowego. Oskarżonych jest 25 osób, w tem dwadzieścia jeden pozostaje

w areszcie, cztery zaś są na wolnej stopie. Między tymi ostatnimi znajdują się biskup polowy, Zadrawec, oraz generalny dyrektor kas oszczędnościowych, Baros.

Rozpraw rozpoczyna się w początkach lutego.



# Marsz. Piłsudski o powstaniu 1863 roku

Podczas wojny 1918-1920 roku bił się ten tylko kto chciał, lub kto był głupi; biła się tylko ósma lub dziewiąta część wojsk; stąd przyrost tyłów, stąd nagminne uciekanie się do protekcji, by wykręcić od frontu swoich gągatków

W 63-cią rocznicę rozpaczliwych krwawych walk powstania styczniowego — armia złożyła hołd bohaterstwu nieskazitelnym szarym rycerzy, którzy w ostępach leśnych, o ochłodzie i głodzie, bez broni i amunicji niemal, bój zacięty, bezlitosny do ostatniego ładunku wystrzelonego, do ostatniego tchnienia i ostatniej kropli krwi wiedli. Hołd ten był tem uroczystszy, iż złożył go w imieniu swego, oddanego mu całym sercem wojska ten, który, jak nikt inny, wysoko dzierżył przekazany nam przez rok 1863 sztandar poświęcenia i bohaterstwa, przepojony krwią tysięcy, poległych za wyzwolenie narodu — wódz naczelny zwycięskiej armii Polski, odrodzonej i pierwszej jej marszałek, Józef Piłsudski.

Już na długo przed zapowiedzianem rozpoczęciem zorganizowanego przez koło oficerów sztabu generalnego, dla uczczenia rocznicy, odczytu marszałka, piękna, olbrzymia sala świetlicy imienia Piłsudskiego w szkole podchorążych poczęła zapelniać się świetnym orężnym tłumem korpusu oficerskiego. Śmiało rzec można — wieść o odczycie wodza, będącego równocześnie jednym z najgłębszych badaczy i znawców walk 1863 r., ściągnęła do podchorążówki sam kwiat armii. Przybyli więc między innymi: minister spraw wojskowych, gen. Żeligowski, gen. Rydz-Śmigły, szef administracji armii, gen. Konarzewski, gen. Skierski, Malczewski, Suszyński, Dreszner, Norwid-Neugebauer, Górecki, Litwinowicz, Zaruski, Dzierżanowski, Hubiszta, Wróblewski, Składkowski, Rogalski, Daniec, Wencel, Jaźwiński, Trojanowski, Tokarzewski, adm. Kłoczowski, kom. Świrski. Tysiąc z górą oficerów zapelniało wielką salę świetlicy; w pierwszych rzędach zasiadli liczni, sędziwi weterani powstania 1863 r., żywi świadkowie wielkich momentów dziejowych, których pamięć dziś czcimy.

O godzinie 3 i pół po południu do gmachu szkoły przybywa marszałek Piłsudski, witany u progu przez prezentujący przed nim broń podwójny posterunek warty honorowej szkoły, skład, po chwili wraca do świetlicy, przyjęty nową owacją.

Gdy okrzyki wreszcie milkną, marszałek poczyną mówić. Mówi pięknie, a zwięźle, przemówienie pełne jest głębokich myśli wodza, który zna i kocha swe wojsko, zna swój naród, zarówno dobre, jak i złe jego strony. Padają czasem gryzące słowa gorzkiej prawdy dziejowej, jasno i bez osłonek — ale przez cały czas dźwięczy potężnie ufność i wiara w armię i jej ducha i moc, z niego wyrosła.

Marsz. Piłsudski stwierdza na wstępie, iż pragnie w tem dzisiejszym audytorjum, złożonym z oficerów, rozpatrywać rok 63 ze stanowiska wyłącznie wojskowego, bez odwoływania się do afektów i wzruszeń względem bojowników 63 roku, którzy tak niedawno byli jeszcze żołnierzami polskimi. Studja nad rokiem 63 są ogromnie utrudnione wskutek zniszczenia z musu w czasach popowstaniowych ogromnej ilości dokumentów i skrzętnego zatajania później przez nieprzyjaciela źródeł dla tego okresu. Marszałek Piłsudski nie może się zająć w swoim wykładzie wszystkimi zagadnieniami wojennymi. Pragnie skupić uwagę tylko na jednym temacie, na stosunku wojska do otoczenia i otoczenia do wojska.

Ten problem jest tem ciekawszy, że obecnie wojsko dobrze prowadzone nie może być inaczej, jak tylko wtedy, gdy się wojsko zlewa w swych wysiłkach z wysiłkami całego narodu i całego państwa. Rok 1863 dał dla badania tego zadania najciekawszy, najlepszy materiał. Prelegent przebiega dzieje Polski zastanawiając się, jak w poszczególnych epokach kształtował się stosunek społeczny do wojska. W epoce piastowskiej wojsko, podobnie jak to było w całym ówczesnym świecie, było właściwie własnością królów tak, jak ich własnością była ziemia, kraj cały. W epoce dynastji Jagiellonów nie tylko prądy kulturalne zakwitły w Polsce, była ona równocześnie okresem próby stworzenia demokratycznego ustroju, współzrządów króla i społeczeństwa. Jagiellonowie, rządzący się w swym rodziźnie wielkim księstwem litewskim prawie absolutnie, mający zifę wskutek panowania nad innymi państwami, bogaci wskutek posiadania

mnóstwa ziemi, którą sprzedawać lub zastawiać można było, posiadali środki do stworzenia i utrzymania wojska w ryzach. Po wygaśnięciu tej dynastji Polska przechodzi do systemu rządzenia bardzo podobnego do dzisiejszego, w którym władza wybieralnego króla była podobna do stanowiska dzisiejszego naszego prezydenta. Charakterystycznym tu jest, że we wszystkich prawie Paktach Conventach powtarza się punkt umowy, każący królowi płacić za wojsko. Ponieważ wybierano królów obcych narodowości, więc w rezultacie Polska prowadziła jakby handel swem wojskiem i sprzedawała je na rzecz obcych interesów, byle się tylko oswobodzić od opłat na wojsko.

Polska nie zajmowała się wojskiem i to w tych czasach, gdy wojny wybuchły długotrwałe tak łatwo i gdy technika wojenna robiła wtedy olbrzymie postępy. Wszelkie utarte zdania, że polak i rycerz, to to samo, nie wytrzymują krytyki, gdy się historię bierze realnie i gdy się zważy, że na wojsko nie chcieli dawać danin i żołnierz wskutek tego żołdu nie otrzymywał. — Wszędzie gdzieindziej siła zbrojna państwa rosła, w Polsce stała upadła, chciało się wtedy u nas oprzeć na teorii tak zwanego pospolitego ruszenia. Była w tym systemie jakby chęć powrotu do sposobu prowadzenia wojen szczeponych metodą, która przy rozwoju ówczesnej techniki wojskowej i przy komplikowaniu się życia nowoczesnego nie mogła wytrzymać już wtedy próby życia. Oddawała Polska swą pracę wojskową jakby na loterję, czy znajdując się jakiś hetman istotnie zdolny, który potrafił dać sobie radę z tą niedostateczną i pierwotną już na owe czasy formą pracy wojskowej.

Mamy w tym okresie niezwykle istot-

nie zjawisko, że nasi wielcy wodzowie, którzy nieraz hetmanami stawali się nieledwie z wypadku, mimo złego i nieopłaconego wojska odnosili świetne zwycięstwa. Gdy o hetmaństwie poczęły rozstrzygać pieniądze lub protekcja, musieliśmy wskutek niedostatecznej organizacji wojska ponosić klęski i oddawać ziemie. Wreszcie przyszły czasy jawnego i powszechnego jurgielnictwa, czasy wiary w protektorów obcych, czasy zmniejszania siły wojskowej pod naciskiem obcych potencji.

Mamy do czynienia wtedy ze stałym zwiększaniem się sił obcych wewnątrz Polski i niedbaniem o swoje własne, gdyż protektorat której z ościennych potęg miał być według ówczesnej wiary wystarczającą gwarancją bezpieczeństwa naszego. — Problemy gospodarcze i spławy bogatego ziarna do Gdańska, za które ściągano likwory i jedwabie białogłowskie, znaczyły więcej dla ówczesnego społeczeństwa niż kwestia wojska. Próby odrodzenia za Stanisława Augusta przyszły już niestety za późno. Ościenne państwa prześcignęły już wtedy Polskę o sto kilkadziesiąt lat w pracy wojskowej, a przytem zagadnienie gospodarcze rozwiązały te państwa znacznie lepiej niż my sami.

Po rozbiorach zrodziła się spóźniona już niestety poprawa stosunku społeczeństwa polskiego do wojska. Począyna on być takim, jakim był wówczas oddawna wszędzie. Zjawia się on jednak dopiero wtedy, gdy Polska jako państwo przestała istnieć.

Rok 63-ci stoi na rubieży dwóch epok: okresu wolnomyślnych walk r. 48 i czasów niebywałego wzrostu potęg militarnych po zwycięstwie Prus nad całym ówczesnym światem. Zaczyna się wtedy pogonić za liczbą żołnierzy, zjawia się mus szacun-

ku dla wojsk i mus powszechnej służby w szeregach. Sierakowski był tym, który pchał w dziedzinie wojskowej pracę w kierunku całkowicie nowoczesnym. Był promotorem tego ruchu w Rosji, gdyż obliczał, że Rosja jako kraj o niższej kulturze, nie wytrzyma tej reformy, że wywoła tylko zamieszanie i bunt w armii rosyjskiej i że to osłabienie wojskowe Rosji będzie mogło być wyzyskane przez polaków. Należy podnieść, że w Polsce zjawiał się promotor nowych metod wojskowych, nowego stosunku społeczeństwa do wojska.

Marsz. Piłsudski kreśli pokrótce dzieje początku powstania. Zaznacza, jak wielką stratę poniosła akcja polska przez uwieszenie Jarosława Dąbrowskiego jak pomieszano wszelkie plany powstańcze nieudane opanowanie Modlina. Wojsko polskie, rozbite od pierwszego uderzenia, musiało mieć czas dla ponownego zorganizowania się. Całe osłonięcie wojska w tym okresie było dziełem cywilnego społeczeństwa, które przy tej pracy ostrzegania i ochrania wojska ponosiło szalone ofiary, gdyż wypadki męczeństwa społeczeństwa przewyższały znacznie ilość rannych w bitwach. Jest to jeden z najpiękniejszych okresów, gdy żołnierz mógł się czuć w ojczyźnie, gdy ojczyzna żołnierza pieściła i kochała, gdy ofiary, na które naród się narażał dla żołnierza, były większe od tych, które on sam ze siebie dawać potrafił. — Jest to okres, stanowiący jeden z chlubnych przykładów, jedną ze sław narodu, który taką siłą wewnętrzną z siebie potrafił wydobyć. Zdumienie naprawdę ogarnia, że dusza polska, tak znikczemniała w okresie rozbiorów, potrafiła się wznieść w 63 roku na takie wyżyny. Jest to niewątpliwie fakt mogący napełniać nas zawsze wielką otuchą.

Klęska jednak 64-go roku inne dała reakcje psychiczne w społeczeństwie polskim niż w innych społeczeństwach dają niepowodzenia wojenne. We Francji zrodziło się pragnienie rewanzu, w Polsce zjawiał się wstręt do nazwy żołnierza, pogarda dla wojska. Dlatego, zdaje się, że Polska na zdrowe drogi wejść nie będzie w stanie, nim pokolenie niewoli po 64 roku przeżarte trucizną bezsilności, nie wymrze.

W okresie gdy byłem Naczelnym Wodzem, chciałem znaleźć objawy, czy to dzisiejsze nasze pokolenie nie zdradza śladów odrodzenia moralnego. Niestety, musiałem stwierdzić, że w latach 1918—20 bił się ten tylko, kto chciał lub kto był głupi. Ucieczka od pracy w wojsku była prawie powszechna. Stąd, jak zawsze, obliczałem, biła się tylko ósma lub dziewiąta część wojsk, stąd przyrost tyłów, stąd nagminne uciekanie się do protekcji, by wykręcić od frontu swoich „gągatków”.

Wojsko jest dla wojny. W wojnie nowoczesnej wracamy nieledwie do metod pospolitego ruszenia, do wojen plemion dzikich, które szły powszechnym tłumem na wojnę. Stosunek społeczeństwa do wojska staje się tem samem tak ważny, że pierwszy krok wojenny nie od czego innego zależy, jak właśnie od ukształtowania się tego stosunku. Jest to rzecz noważna i ważna w duchu narodu trzeba szukać tych ideałów, które wznawali nasi oicowie 63 roku.

Żołnierskie rzemiosło tem od wszystkich innych zajęć się różni, że żołnierz żyje, walczy i ginie dla wszystkich, podczas, gdy wszyscy inni walczą o swoje jedynie dobro. Gdy dla jego pracy szacunku niema w społeczeństwie, bać się należy o naród taki, gdy próba wojenna nastanie.

Na zakończenie marsz. Piłsudski zwraca się do obecnych weteranów 63 roku. — Społeczeństwo ongiś odepchnęło ich jako żołnierzy, którzy klęskę ponieśli. Teraz marszałek w imieniu swoim i oficerów chciałby im swą głęboką cześć wyrazić.

Następuje najdonioślejszy moment uroczystości. Marszałek, zwrócony do weteranów, staje na „bacznosc”. Wszyscy powstają z miejsc. Po chwili zrywa się burza oklasków i rozbrzmiewają niemilkące długo okrzyki:

— Niech żyje marszałek Piłsudski! — Niech żyje komendant!

Marszałek udał się następnie do sąsiedniej sali, gdzie w gronie generalicji i oficerów spędził dłuższą chwilę na skromnej żołnierskiej „herbatce”. Gdy o godzinie 6 i pół w. marszałek opuścił gmach szkoły podchorążych, żegnany przez generalicję, przedstawicieli korpusu oficerskiego i komendanta szkoły podchorążych — zgromadzony na ulicy tłum przyjął ukazanie się komendanta gromkim okrzykiem: „Niech żyje marszałek!”

## Katastrofa samochodowa w Paryżu

Dwaj polacy zabici ppłk. Bochenek i p. Liszkowski

Literat L. Zborowski i jego małżonka ciężko ranni

PARYŻ, 25 stycznia. — Wskutek katastrofy samochodowej, ponieśli wczoraj śmierć podpułkownik sztabu generalnego Włodzimierz Bochenek, zastępca dowódcy 1-go pułku czołgów i znany w sferach artystycznych p. Kazimierz Liszkowski.

Literat Leopold Zborowski i jego małżonka są ciężko ranni.

Szczegółów katastrofy narazie brak.

Zmarły tragicznie ppułk. Włodzimierz Bochenek należał do najzdolniejszych oficerów armii polskiej.

Urodzony w roku 1894 w Krakowie, w chwili wybuchu wojny przerwał studia uni-

wersyteckie i zaciągnął się do szeregów legionowych, w których pozostawał do r. 1917-go. Wcielony następnie do szeregów austriackich, opuścił je w rok później i oddał się na usługi nowo-utworzonej armii polskiej, ostatnio był dowódcą 1-go pułku czołgów, stacjonowanego w Żorawicy pod Przemyślem.

W połowie stycznia b. roku z polecenia sztabu generalnego s. p. ppułk. Bochenek wyjechał na 6 tygodni do Francji w celu zwiedzenia wielkich francuskich zakładów samochodowych i zastosowania nabytych doświadczeń w armii polskiej.

## Przykłady angielskie dla Łodzi

Rząd londyński nie chce udzielić zamówień dla ratowania przemysłu bawełnianego

Ciężka sytuacja przemysłu bawełnianego w Anglii, który ostatnio doznał nowego utrudnienia w postaci odcięcia mu w dużym stopniu przynajmniej indyjskiego rynku zbytu z racji zawieszenia tamtejszej akcyzy od wyrobów bawełnianych krajowych — pchnęła przemysł ten niedawno do żądania pomocy rządowej. Wystąpiono mianowicie z propozycją, aby rząd pomógł przemysłowi temu w jego trudnym położeniu, przez zagwarantowanie okrogłowi lankaszyskiemu zakupu towarów do wysokości 10-ciu milion. ft. st. Niestety zamysł się nie powiódł, bo, według świeżej wiadomości z Londynu, tamtejsze ministerstwo handlu (Board of Trade) odrzuciło ów projekt. Istota tego ostatniego miała polegać na tem, żeby niewielkie grono fabrykantów, stojących na czele przemysłu lankaszyskiego, zakupywało materiał bawełniany po obecnych niskich stawkach i mogło występować ze znaczną konkurencyjną podażą na rynku amerykańskim. Projektodawcy utrzymywali, że umieszczenie tych zamówień rządowych wpłynęłoby na ustalenie cen i przekonanie kupców, iż nadeszła pora na uruchomienie wielkich interesów, od tak już dawna oczekiwanych. Pogląd taki znajdował silne poparcie w niezaprzeczonej fakcie, że w obecnej chwili panuje wogóle na świecie niedostatek wyrobów bawełnianych.

Według informacji z kół manczesterskiego związku bawełnianego, banki an-

gielskie gotowe są poprzeć wielki trust włókienniczy, pod warunkiem, że na czele jego staną pierwszorzędne siły ze sfery przemysłu lankaszyskiego. Proponują one pewien rozjem między pracodawcami a pracownikami w kwestji czasu pracy i wyrażają gotowość użycia swych funduszy na finansowanie produkcji nadliczbowej, która będzie wynikiem powiększenia obecnego czasu roboczego z 39 i jedna czwarta godzin pracy na tydzień do 52,5 godzin. Wspomniane sfery manczesterskie doradzają, aby rząd przedsięwziął oficjalne zbadanie kwestji, czy czas pracy w rozmiarze 52,5 godzin pracy na tydzień jest wskazany, czy też nie.

Przywódcy pracowników oświadczają jednomyślnie, że wszelka akcja, zdążająca do takiego powiększenia ilości godzin roboczych, spotkałaby się z zaciętym oporem.

Jeden zaś z przedstawicieli przemysłu wyraża między innymi opinie, iż nonsensem jest przypuszczenie, jakoby przedłużenie czasu pracy miało zaraz, czy kiedykolwiek poprawić sytuację przemysłu włókienniczego. Właściciele fabryk domagają się dziś zjednoczenia wysiłków w kierunku jeszcze dalszego skrócenia ilości godzin roboczych. Jeszcze inna opinja zainteresowanych sfer przemysłowych głosi, iż dopiero będzie można mówić o 48-miu godzinach pracy na tydzień, kiedy fabryki będą w stanie rzeczywiście być w ruchu przez taką ilość godzin tygodniowo.



## Już nie oplaca się oglądać Polski, wywozić zboże

Kiedyż więc chleb będzie u nas tak tani, jak zagranicą?

Tempo eksportu żyta za granicę w ciągu ostatnich dziesięciu dni bardzo znacznie zmalało.

Żyto loco Tczew płacone jest 3 dolary za metr, t. j. około 22 złotych. Na rynku wewnętrznym zaś cena żyta wynosi 23 zł. Jeśli do tego dodać koszty transportu, wywóz przestał się kalkulować.

Największe firmy eksportowe polskie, Kooprolna i Centralna spółdzielnia stowarzyszeń spożywczych wykonują obecnie ostatnie zamówienia grudniowe.

Ale skoro tak jest, to czas najwyższy, by cena maki i chleba na rynku wewnętrznym nie była wyższa od cen zagranicznych.

## Pracownicy umysłowi dochodzą swych praw

Nasz warszawski korespondent telefonicznie:

Delegacja centralnej organizacji pracowników umysłowych zgłosiła się wczoraj do ministra pracy p. Ziemięckiego i do ministra spraw wewnętrznych.

W ministerstwie pracy delegacja przedstawiła szereg postulatów co do ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia.

Między innymi przedstawiła delegacja ministrowi uchwały wieców w Warszawie, Zawierciu i Poznaniu.

W ministerstwie spraw wewnętrznych delegacja interwenjowała co do reorganizacji rady spóżywców.

## Stypendja akademickie zostały podwyższone

Nasz warszawski korespondent telefonicznie:

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż ministerstwo oświaty podwyższyło sumę stypendjów akademickich do 90 złotych.

Stypendja te będą wypłacone już z dniem 1 lutego b. r.

## Delegaci żydów amerykańskich przybywają do Łodzi

Nasz warszawski korespondent telefonicznie:

Delegaci żydów amerykańskich pp. Kahn i Szwaiger wybierają się w tych dniach do Łodzi dla obznajmienia się ze stanem ludności żydowskiej w okręgu przemysłowym.

## P. minister się gniewa

„Robotnik” donosi, iż p. minister oświaty, St. Grabski, dowiedziawszy się o zjeździe delegatów rad pedagogicznych szkół średnich, którzy protestowali przeciw nadmiernym redukcjom plac i nowym zarządzeniom p. ministra na terenie szkolnictwa, polecił wczoraj telefonogramem pociągnąć wszystkich delegatów do odpowiedzialności dyscyplinarnej za urządzenie zjazdu bez zezwolenia „naczalstwa”.

## Rokowania celne polsko-niemieckie weszły na realne tory

BERLIN, 25 stycznia. (Pat.) — Dziś przed południem dr. Sokolowski, radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie wręczył dr. Ernstowi, dyrektorowi departamentu ministerstwa skarbu Rzeszy, projekt polski, dotyczący zniżek niemieckich stawek celnych od towarów, wywożonych z Polski do Niemiec. Analogiczny projekt, dotyczący celnych zniżek dla towarów niemieckich, wręczył dyrektor ministerjalny Ernst radcy Sokolowskiemu. Każda ze stron przystąpi do rozważania projektu drugiej strony, co potrwa przez pewien okres czasu, ze względu na to, że oba projekty obejmują całokształt żądań celnych obu stron.

## Znamienny protest angielski

LONDYN, 25 stycznia. Sir Robert Donald protestuje na łamach „New Statesman” przeciwko nominacji Van Hamela na komisarza ligi narodów w Gdańsku, twierdząc, że nowy komisarz jest zdecydowanym polonofilem.

## Notowania pożyczek m. Warszawy zawieszono

Komisarz giełdowy polecił zawiesić notowania obligacji pożyczek m. st. Warszawy.

## Za kulisami wydziału II sztabu

# Tajemnica wielkiej afery szpiegowskiej

## Jak defenzywa wojskowa „zlikwidowała” to, co wykryła policja polityczna

Z Warszawy donoszą nam:

Pojawiły się wiadomości o tem, że jakoby policja polityczna dokonała jakichś sensacyjnych odkryć w związku z aferą szpiegowską o bardzo szerokich rozmiarach, prowadzoną rzekomo przez organizację jednego z ościennych państw, że aresztowano szpiegów oraz materiał zdobyto przy tej sposobności obfity i t. d. Ponieważ wiadomości o tych odkryciach bliższych szczegółów nie zawierały — przeto zaczęliśmy sprawę bliżej wyjaśniać i oto, dowiadujemy się rzeczy niezmiernie charakterystycznych. Przed niedawnym czasem do władz policji politycznej zgłosił się pewien obywatel, który zakomunikował szczegóły niezwyklej przygody, jaka przytrafiła się siostrzenicy jego, zajmującej pewne stanowisko w jednej z dyrekcji kolejowych.

Otóż siostrzenica, jadąc swego czasu w odwiedziny do syna swego, przebywającego w Gdańsku, i prowadząc przygodną rozmowę w wagonie kolejowym z nieznanymi zresztą towarzysząmi podróżni — między innymi potrafiła o temat obecnych ciężkich czasów. Narzekania jej podchwycił jeden z jadących towarzyszy podróży i w pewnej chwili, rozwijając ten temat, zaznaczył, że pragnąłby bliżej zapoznać się z jadącą, by móc jej przyjść z pomocą w ciężkich warunkach bytowania. Poprosił o podanie numeru telefonu, z którego po powrocie do Warszawy mógł-

by się z panią Z. (tak nazwijmy podróżną) porozumieć i bliżej sprawę omówić.

Rzeczywiście w kilka dni po powrocie p. Z. otrzymała telefoniczne zawiadomienie, zjawienia się na rendez vous w cukierni Żmijewskiego. O czasie umówionym pani Z. zjawiła się w cukierni i wówczas jejomość, z którym jechała w swoim czasie do Gdańska, oświadczył, że gotów obyspać ją złotem za cenę bądź ułatwień, bądź dokonania bezpośredniego przewozu pewnych dokumentów z Warszawy do Gdańska. Zaznaczył, że rzecz wymaga dużej dyskrecji, ale za to jest bardzo popłatna.

Po tem spotkaniu przerażona pani Z., domyślając się, iż chodzi tutaj o sprawę bardzo podejrzanej natury, zwierzyła się ze wszystkiego stryjowi swemu i ten właśnie, kierując się poczuciem obywatelskiem, wiadomości te powtórzył władzom politycznym.

Niezwłocznie władze porozumiały się z panią Z. i nie mając wątpliwości, że istotnie zachodzi tutaj wypadek akcji szpiegów — wszczęły dochodzenie, zalecając pani Z. niezrywanie kontaktu z nieznanym. W trakcie tego dochodzenia wyszły na jaw rzeczy niesłychane, gdyż okazało się, że paszport, jakim miała być dla bezpieczeństwa opatrzona pani Z. przy przejeździe zagranicę pochodził z wydziału II sztabu i że nieznanym ów był również związany stosunkami z wydziałem II sztabu.

Dokumenty zaś, które pani Z., jako odbitki fotograficzne z oryginałów otrzymała, były jakoby dostarczane przez jednego z wojskowych również z II wydziału sztabu, słowem że dla władz prowadzących dochodzenie rzecz stała się niezwykle sensacyjna. Zwrócono się wobec tego do władz wydziału II sztabu poufnie, komunikując o tych odkryciach. Wydział II sztabu oświadczył, że wobec tego dochodzenie będzie prowadził wraz z policją wspólnie, z czego należało wnosić, że postacie, które wciągały do afery panią Z., są to szpiegdy, gnieźdzący się około spraw wydziału II sztabu.

Wskazywało na to jeszcze i to, że niektóre czynniki defenzywy wojskowej oświadczyły, że już na rzecz wykrycia tej właśnie organizacji poświęcono znaczne barżo sumy.

Tymczasem zaszedł w całej sprawie zwrot nieoczekiwany. Jakkolwiek wszystkie początkowe nici afery spoczywały w rękach policji politycznej, to jednak w kilka dni po skomunikowaniu się jej z defenzywą wojskową, nagle rzecz cała bez wiedzy policji politycznej została zlikwidowana i rozeszły się tylko głuche wiadomości o tem, że ktoś gdzieś został aresztowany.

Sprawa ta cała zaczyna być niezmiernie ciekawą i zagadkową, a zarazem zdaje się wymagać bardzo szczegółowego wyświetlenia.

# P. Linde przyznaje się do nadużyć

## Ale ma żal do urzędników, że grzebali w jego dyskrecjonalnej dyrektorskiej tece

P. Hubert Linde, b. prezes P. K. O. rozesłał do różnych instytucji kredytowych cyrkularz, w którym wyjaśnia „konflikt z kodeksem rosyjskim, w jaki wpaść” i prosi o wypowiedzenie opinii „ze stanowiska bankowego” czy naraził P. K. O. na szkody.

B. prezes PKO. przyznaje, że dał swojemu bratu Marjanowi dwa listy gwarancyjne: na 10.000 funtów angielskich i na 20.000 dolarów na trzy miesiące, biorąc od niego jako zabezpieczenie, weksel i pisemne przyrzeczenie hipoteki na nieruchomościach jego i utrzymuje, że miał do tego prawo z mocy swojej dyskrecjonalnej władzy, będąc nie tylko prezesem, ale i naczelnym dyrektorem quasi-banku, ponieważ ani ustawa, ani statut P.K.O. nie zabraniają udzielania gwarancji.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień, pisze p. H. Linde:

„Obawy o brak odpowiedzialności materialnej człowieka, prowadzącego wówczas pertraktacje o sprzedaż swego sanatorium imienia Dłuskich w Zakopanem za

cenę około 2 milionów złotych z poważnym konsorcjum górnośląskiem i wiedząc, że o ten sam obiekt czyni starania generalna dyrekcja zdrowia publicznego — nie miałem żadnej”.

„Ministerjum skarbu nie kwestjonowało wydania przezemnie listu gwarancyjnego, dopiero po trzech miesiącach zażądało wyjaśnień, które przyjęło do wiadomości. Doniesienie sądowe zrobił prezes najwyższej izby kontroli Zarnowski.

Dalej p. Linde p.śze:

„Forma załatwiania wszelkich spraw w PKO. zależy od woli i zarządzeń prezesa, którego pod tym względem nie krepują żadne przepisy”.

„W załatwianiu owej gwarancji zachowałem zupełną dyskrecję — załatwiłem to osobiście, przechowując akt w własnej tece. Ze taka dyskrecja była wskazana a nawet konieczna, dowiodły owe liczne inwektywy rzucone w prasie przez ludzi z personelu P. K. O. grzebiących nielegalnie w aktach i księgach. Ze wśród dobrych urzędników

znalazła się część złych, nie budzi zbyteń-go podziwu, ale dowodzi, że prezes miał uzasadnioną rację, załatwiając niektóre sprawy w pełnej dyskrecji. W pierwszej linii chodziło o to, ażeby uniknąć rozgłosu, ponieważ inni mogliby się o podobne gwarancje zgłaszać, nie przedstawiając należytej odpowiedzialności materialnej, a którym z innych względów trudno by odmówić, zwłaszcza mnie, pragnącemu wszystkim nieść pomoc. Musiałem więc całą transakcję zachować w tajemnicy”.

Trudno nie przyznać p. Hubertowi Lindemu, iż miał „uzasadnioną rację, załatwiając niektóre sprawy w pełnej dyskrecji” gdy wpał w konflikt z „rosyjskim” kodeksem karnym (który zresztą nigdy nie obowiązywał w Rosji, a obowiązuje właśnie w Polsce).

„Żli urzędnicy” grzebali nielegalnie w aktach i księgach, aż dogrzebali się do nadużyć przechowywanych w tece p. Lindego.

# Konflikt sowiecko-chiński załagodzony

## Dyrektor Iwanow wypuszczony na wolność

LONDYN, 25 stycznia. (A. W.) — Donoszą tutaj z Pekinu, że konsul generalny sowiecki w Charbinie powiadomił Karachania, iż Czang-Tso-Lin cofnął rozkaz aresztowania Iwanowa, b. dyrektora kolei wschodnio-chińskiej.

Ze względu na ten fakt, oraz na uwolnienie innych funkcjonariuszy, rząd sowiecki — jak donoszą informacje z Pekinu — uważa konflikt sowiecko-chiński za załagodzony.

„Tass” donosi, iż przedwczoraj, w niedzielę, p. Cziczerin przyjął chińskiego charge d'affaires Tsen-Sen-Szi, który zawiadomił komisarza do spraw zagranicznych, iż rząd chiński wydał kategorię rozkaz o natychmiastowym uwolnieniu z aresztu dyrektora kolei wschodnio-chińskiej, p. Iwanowa.

Pan Cziczerin oświadczył, iż dotąd nic mu nie wiadomo o uwolnieniu p. Iwanowa, a jednocześnie wyraził zgodę z opinią p. Tsen-Sen-Szi, iż należy zlokalizować zatarg.

MOSKWA, 25 stycznia. (A. W.) — Według doniesień prasy sowieckiej, konsul sowiecki w Charbinie otoczony jest przez wojsko i policję, tak samo, jak lokalny związek robotników i kolejarzy, zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej.

Dzienniki sowieckie podają, że rosyjscy funkcjonariusze kolei wschodnio-chińskiej zostali aresztowani i dopiero na skutek interwencji dyplomatycznej sowieców wypuszczeni na wolność.

Kolej wschodnio-chińska, według tych informacji, znajduje się całkowicie w rękach Czang-Tso-Lina.

# „Wyzwolenie” rozsypuje się dalej

## Znowu odpadło pięciu posłów kresowych

Z Wilna donoszą: W sobotę ubiegłą zebrał się w Wilnie zarząd główny „Wyzwolenia” i „Jedności Ludowej” dla zadecydowania o stanowisku, jakie mają posłowie kresowi zająć wobec rozłamu, dokonanego w parlamentarnym klubie tego stronnictwa.

Do zarządu tego wchodzi delegaci po jednym z powiatów oraz posłowie Dubrownik, jako prezes, Wędrzicki, Hałko i sen. Kalinowski. Z ramienia stronnictwa i klubu „Wyzwolenia” przyjechali po-

słowie Rudziński i Poniatowski, a z ramienia oderwanego od „Wyzwolenia” stronnictwa chłopskiego — pos. Sanojca.

Po wysłuchaniu długiego referatu, jaki wygłosił o rozłame pos. Rudziński, wyjaśnił przyczynę rozłamu pos. Sanojca.

Po referatach potoczyła się bardzo długa dyskusja, zakończona przyjęciem uchwały, wzywającej posłów, aby wystąpili z klubu „Wyzwolenia”.

Za tą uchwałą oświadczyli się wszyscy

włociańscy delegaci powiatowi, oraz posłowie Dubrownik i Wędrzicki.

Postanowiono założyć osobne stronnictwo kresowe chłopskie.

Uchwała wileńska jest zapowiedzią dalszego rozłamu w „Wyzwoleniu”, który doprowadzi do wystąpienia z klubu pięciu posłów, wybranych na kresach wschodnich.

Grupa kresowa zachowa swą samostność, albo zablokuje się ze „Stronnictwem Chłopskim”.



# Dzieci, ginące za życia

## Opuszczone dzieci plagą miast rosyjskich

Moskwa, w styczniu 1926 r.

W dzisiejszej Rosji jest wiele problemów pałaców, problem rodziny, małżeństwa a zwłaszcza obecnie w zimie problem dzieci bez dachu i opieki. Dawny ten problem życia rosyjskiego nie przestał być nadal bardzo palącym. W ostatnich czasach opuszczone dzieci stały się plagą miast sowieckich. Niema dnia, by w Moskwie nie krążyły wieści o „bohaterkich czynach” opuszczonych dzieci. Tu napadły znanego dygnitarza sowieckiego, który szedł po ulicy w pięknym futrze i pocięły mu nożami futro, tam znowu porwały bogatym rodzicom chłopca i nie chcą go wydać przed otrzymaniem wykupu. Jest bardzo interesującym, że bolszewickie władze policyjne, które wykazały tyle siły w walce z burżuazją, z kontrrewolucjonistami i z wielkimi kupcami, zachowują się zupełnie biernie wobec tych opuszczonych dzieci, które formalnie zalały Moskwę, Charków i Kijów. Miasta północne ocaliło położenie, ponieważ wędrują na zimę w kierunku południa.

Prasa moskiewska (w pierwszym rzędzie pismo „Izwestija”) zajmowała się często „przedsięwzięciami” opuszczonych dzieci. Z końcem grudnia np. liczna grupa opuszczonych dzieci wykonała w centrum Moskwy między bramą Mikołajewską a Iłską napad na stragany. Przekupnie zaczęli je odpędzać. — Dzieci jednak stawiały opór. Broniły się pięściami i gryzły po rękach. Czterech najbliższych chłopców policja aresztowała. Liczyli oni 11 i 13 lat.

„Krasnaja Gazieta” opublikowała niedawno dłuższy feljton Janopolskiego pod tytułem: „Dzieci ginące za życia”. Autor w żywych barwach kreśli losy opuszczonego chłopczyka 12-letniego Sjenki, z którym poznał się na dworcu w Charkowie. Podajemy najciekawsze części tego feljtonu w przekładzie.

„Przed odjazdem konduktor przeglądał uważnie spód wagonu. „Dlaczego to robisz?” — pytałem zaci kawiony. — „Ta cholota zawsze tu włazi, — odpowiedział gniewnie. — Ci chłopcy, tułający się”.

Rzeczywiście znaleziono kilku chłopców ukrytych i wyprowadzono ich z dworca. Wśród wygnanych był i opuszczony Sjenka. Na jednej stacji niedaleko Charkowa wysiadłem z pociągu, by się troszkę

przebrać po peronie. Kogo spostrzegam — Sjenkę z papierosem w ustach.

„Skąd się tu wzięłeś?” — „Cicho” — rzekł, trącąc mnie po przyjacielsku w bok. Koło nas przechodził właśnie konduktor. Gdy pociąg ruszył, Sjenka przyczepił się do osi ostatniego wagonu, położył się na niej, gdy zaś pociąg zwoolnił w biegu, Sjenka przebiegł do skrzynki pod

wozem, gdzie zupełnie wygodnie podróżował. Zrozumiałem, że wszystkie te sztuki wykonywał chłopiec z narażeniem życia, ale co to szkodzi: „naplewał”. Sjenka i jego towarzysze nie chcą trudzić się piechotą, inaczej podróżować nie mogą. „Dokąd jedziesz Sjenko?” — „Do Rostowa, rozglądając się, tam ma być dobrze”.

Podobne podróże odbywał Sjenka

dość często. Charków mu się prędko znudził, a poza tym, czemu nie podróżować kiedy to takie zabawne i przyjemne. Tembardziej, Sjenka ma przyjaciół w Charkowie i w Rostowie. Odwiedza ich dlatego, by sobie nawzajem opowiedzieli o wszystkich nowinach, dotyczących metod „pracy”. W czasie drogi zatrzymuje się Sjenka w którymkolwiek mieście. Przecież jest zupełnie obojętnym, gdzie się „pracuje”, tyle byle udało się zdobyć coś do jedzenia. W drodze żywi się Sjenka rozmaicie. Albo coś „złowi” u drzemającego pasażera, albo „wybierze” sobie coś u przekupnia, który się gdzieś zapatrzył, wreszcie wyżebrze coś umiejętnie skarżącym się głosem. W lecie jest Sjence wesoło, przecież ma to właśnie jest lato. Znaczenie gorzej jest w zimie. Zima jest zła: „jedną przetrwasz, podczas drugiej zmarzniesz” prawi Sjenka zupełnie jak dorosły.

Sjenka pogodził się już z tą smutną koniecznością, że raz jest mu zimno, raz ciepło. Zimą wita Sjenka i jego koledzy z wielu przyczyn, z niechęcią. Już choćby z powodu tego nieszczęsnego futra. Na Sjenkę ma życie w zimie niedobry wpływ z wielu przyczyn: po pierwsze — Sjenka nie ma futra, po drugie futra noszą inni. Zastanówcie się sami. Ktoś na mrozie rozpią futro, by dla Sjenki z kieszeni wydobyć pięć kopiejek. Po trzecie: jest bardzo trudno wyciągnąć coś z kieszeni, a w futrach nawet niema w kieszeni niczego prócz chusteczki do nosa, które, wedle zdania Sjenki, są do niczego.

W Permie, Moskwie, Charkowie, Baku i wszędzie tułają się po S. S. S. R., jak opowiada Jurij Janopolski przy końcu, włóczęgą się głodne, chore, brudne, nędzne dzieci wszelkich narodowości, zamieszkujących Rosję.

## Zmarły kardynał Mercier



BRUKSELA, 25 stycznia. (Pat.) — Pogrzeb kardynała Mercier odbędzie się w Brukseli w czwartek, uroczystości żałobne w Malines w piątek.

## Amundsen będzie wykladał w Rosji

Na wiosnę przyjedzie do S. S. S. R. znany podróżnik Roald Amundsen, który będzie miał w Petersburgu, Moskwie i Charkowie odczyty o swej wyprawie na biegun północny.

WIKTOR MARGUERITTE.

## Złoty pas

W ciasnym łóżku z polyskującego drzewa, gdzie spał w kajucie, kołysany łagodnymi przechyleniami statku, którym towarzyszył miarowy stuk maszyny okrętowej — Yves Le Monial nagle usiadł, błądy z przerażenia.

Okropne uderzenie przerwało mu senne marzenia, olbrzymi parowiec zatrzęsł się cały, słychać było straszny jakiś huk, potem wrzawa, zmieszane głosy ludzkie wołania rozpaczne.

Yves Le Monial jasno zdawał sobie sprawę z tego, co zaszło: „Columbia” zderzyła się z drugim jakimś statkiem i tonie. Miał nawet wrażenie, że fale oceanu już nie uderzają o boki statku, a wznoszą się tylko coraz wyżej dookoła okrętu, który zanurza się coraz niżej i niżej...

Przypomniał sobie w tej chwili to przykre uczucie, kiedy w porcie nowojorskim stanął na pokładzie statku, a tuż obok siebie widział gęstą, zwartą ścianę szare mgły, groźną, nieprzebitą. Okropne są te mgły na Atlantyku, kiedyto w biały dzień mile całe jedzie się w ciemnościach mglistych, gdzie nie sposób dojrzeć sygnałów czy świateł, a zderzenia i rozbicia statków są na porządku dnia. I w tej chwili Yves miał czas jeszcze pomyśleć: „To kretyn z tego kapitana, wlec się tak w tej ciemności zamiast walić pełną parą i samemu rozbić każdy spotkany statek!”

Ale wszystkie te myśli i refleksje przeszły mu z głowy w ułamku sekundy. Nagle kajuta zatęchła w ciemnościach. Światło elektryczne zgasło.

Yves Le Monial jednym susem wyskoczył z łóżka i jak był, w samej koszuli i kaftonie, wybiegł na korytarz, rozpychał pasażerów, bezradnie cisnących się lub zbierających manatki wśród jęków i zawodzeń. Szedł tak w ciemnym korytarzu, pełnym ludzi, z pierśią podaną naprzód, z wyciągniętymi przed się pięściami, z pochyloną głową, obalając i depreczając, co tylko napotkał, niby jakaś siła pierwotna i niesamowita.

Od czasu do czasu, machinalnie, dotykał pasa, który miał na biodrach grubego,

ciężkiego pasa skózanego, napchanego dolarami, mieszczącego cały jego majątek.

Ciężar to był nielada, te osiem tysięcy dolarów, szczerle zbite wewnątrz pasa, ciężar, któregooby nie unosił, gdyby był z żelaza czy ołowiu tej samej wagi, który mu się jednak wydawał dość lekki, gdyż był ze złota.

Pas ten, który Yves Le Monial nosił zwykle wesoło, dumnie, zwycięsko, to było całe jego życie, przeszłe, obecne i przyszłe. Całe to jego biedne życie przeciwpianych nędzy i niedoli, spędzone w zawodach ciężkich i różnorodnych, aż do chwili, gdy przybył spróbować szczęścia do Klondyke.

A potem ta nagła fortuna, te dwieście tysięcy franków, zebranych w ciągu zaledwie paru miesięcy. A także cała jego ta nowa egzystencja, przyszłość dostatnia i pewna, lata całe wypoczynku w warunkach bardzo skromnych, lecz miłych, w jakimś pięknym miasteczku Turenji, czy Ile-de-France... Mając lat czterdzieści i pięć, po tak długim okresie życia w ciężkim znoju i trudzie, jakżeż miło będzie odtań pędzić dni w słodkiej beczynności, bez trosk i kłopotów!..

Yves potknął się o stopień schodków, wiodących na pokład i jedną ręką trzymając się za pas, drugą rozdzielając ciosy na prawo i lewo, dążył całą siłą woli ku kwadratowemu otworowi w pokładzie, czując pod nogami zdeptane ciała ludzkie, mięknie i ruchliwe. Kobiety, dzieci bez wątpienia, albo może jakiś starzec... Za sobą, w ciasnym korytarzu, słyszał okropny, ogłuszający chór jęków i wrzasków, okrzyków wściekłości i rozpacz. Ale myślał wciąż tylko o jednym, nie zgubić pasa i jaknajprędzej dostać się na pokład. Szybko przeszedł po żywych stopniach i wreszcie stanął na pokładzie.

Tu widział znów tłumy cieniów, gnane strachem panicznym, biegnące naoslep w obłokach mgły i pary. Nie widać było zgola ni statku, ni masztów, ni burt. Yves po stopniu nachylenia pokładu poznał, że „Columbia” tonie bardzo szybko. Ciemna masa statku, który najechał na nich, była prawie niewidzialna. Na prawo od siebie Yves słyszał jakieś pomieszane wołania, czuł jakieś klębowisko ludzkie. Nagle jednak wszystko ucichło, a dochodziło tylko

rytmiczne uderzenie fal o boki okrętu, słychać było tylko oddalone krzyki i wołania. A nad wszystkim panował, wszystko przygłuszał szum i łoskot wzburzonych wód oceanu.

Co robić? Yves Le Monial miał chwilę zwątpienia, czuł całą okropną mękę tragicznej sytuacji, swą bezsilność wobec potęgi żywiołu, poczuł gorzki ból i żal za tem życiem beztroskiem, za tą piękną swą przyszłością bez zmartwień i kłopotów!..

Ale trwało to tylko krótką chwilę. Nadludzkiem wysiłkiem woli opanował się i zmusił do działania. Wielkimi krokami przeszedł pokład, który, czuł to, umyka mu z pod stóp. Z całej siły przytrzymał się poręczy i przystanął na chwilę.

Tuż obok kilku majątków załogi, pół nagi, biło się dookoła łodzi ratunkowej. Jeden z nich wyjął nóż i z nienacka wbił go w plecy sąsiada. Wreszcie łódź poczęła się opuszczać i dotknęła wody, rzucana falami jak lupina orzecha. Walka na pokładzie trwała w dalszym ciągu, jeszcze bardziej dzika i zaciekle, silniejsi dusili, rzucałi do wody słabszych.

Yves Le Monial, trzymając się wciąż poręczy, każdej chwili gotów do skoku śledził bacznie łódź i walkę dookoła. W pewnym momencie rzucił się naprzód, pochwylił zwieszającą linę, opuścił się po niej i po chwili, jeden z pierwszych skoczył na dno łodzi. Ledwie pochwylił wiośło, usiadł, przytrzymał się siedzenia... a już wiatła szalupa była pełna ludzi.

Yves miał chwilę upojnej radości. Ciężki pas delikatnie ocierał mu biodra, jakby łagodną pieścizną. Ciesząc się jak dziecko, czuł, że ma go na sobie, że cięży mu rozkosznie. Świat cały skupiał się dlań w tym pasie skózanym.

Czegóż tam chcą ci ludzie?... Jakies mokre ręce, drobne białe czysze palce czeplają się krawędzi barki. Zjawiają się jakieś głowy ociekające wodą, jakieś twarze, potwornie powykrzywiane dreszczem przerażenia i rozpacz, jakieś usta, skamłające litości i miłosierdzia... Cóż to? Nie dadzą im wiosłować spokojnie? Każdy niech się troszczy o siebie!..

Z ulgą, niedłwie z radością Yves widział, jak ciężkie, przemokłe wiosła spadają na te głowy i twarze, które pod ciosami ginęły w odmętach, na te ręce i palce, któ-

re momentalnie puszczały krawędzie łodzi.

W napięciu wszystkich sił Yves Le Monial, zgięty w łuk wiosłował silnie i miarowo. Mimo mgły widać już było sygnały okrętu, który najechał ich statek, a teraz pewno ratował rozbitków. „Columbia” musiała już zatonać, bo ucichł ów okropny chór krzyków i jęków niesamowitych, gdzieś niedaleko tylko dochodziło słabe wołanie, tłumione gęstą mgłą i przepiętym szumem wzburzonych wód oceanu.

A Yves wiosłował wytrwale, bez przerwy. Sygnały, gwiazdy nadziei i zbawienia, to zmniejszały się, to zdawały przybliżać... Yves nie tracił otuchy, całym swem jestestwem pożądał życia, czuł jakąś nadzwyczajną w sobie moc i siłę, jakąś odwagę zaciętą i gorączkową.

Jego złoto! Pasi! Żyć, chciał żyć... Nagle poczuł, że coś podrzuciło go jak piórko, coś zrzuciło go z siedzenia... Ołbrzymia fala chlusiła mu w twarz. Wypuścił wiośło z ręki, był sam, zgubiony, stracony, igraszka fal...

Instynktownie zorientował się w sytuacji. Barka znikła, fala uniosła ją daleko, daleko. Ah, tam na prawo, to małe światełko... to sygnał! I znów błysk nadziei i nowy przypływ sił i energii: dopłynąć, aż tam! sto, może dwieście metrów, najwyżej! To bagatel... Ale, w teże chwili czuł, jakby go coś obejmowało w pasie, jakiś nagły ciężar. Jakies obcisłe koło trzymało go mocno, ścigało w dół... Pasi!..

Z całej siły rzucił się w górę, starał się utrzymać na fali. Ale ciężar złota obezwładniał go i powoli, lecz wytrwale, ścigał go w głębinę. Odpiął pas, zwolnił się z ciężaru, odzyskał swobodę ruchów!.. Yves czuł że rozpaczliwą pokusę. I toczył z sobą tę walkę wewnętrzną między instynktem życia a żądzą złota.

I tak zginął Yves Le Monial, jak tylu innych, pod ciężarem złota!

Przeł. Mar. T.



## Lustrator gospodarki komunalnej

bada wydział gospodarczy i zdrowotności publicznej

Bawiący od tygodnia przeszło w Łodzi delegat min. spraw wewn., inż. Celiński, zakończył już lustrację wydziału gospodarczego i zapoznaje się obecnie z działalnością wydz. zdrowotn. Podczas przeprowadzania lustracji delegat min. spraw wewn. zwrócił uwagę na zbyt wysokie, jego zdaniem, pensje niektórych urzędników, jak np. urzędników kontraktowych. Inż. Celiński odbył również konferencję z p. wojewodą Darowskim.

## Przeniesienie biura ksiąg stałej ludności

Biuro ksiąg stałej ludności m. Łodzi, które wydaje zaświadczenia do dowodów osobistych i prowadzi rejestrację ruchu ludności stałej, z dniem 25 stycznia r. b. zostało przeniesione z ulicy Piotrkowskiej Nr. 1 na Plac Wolności Nr. 14, parter i nadal przyjmuje interesantów od godziny 8-ej rano do godz. 12-ej w poł.

## Konkurs na dostawę środków spożywczych

Wydział gospodarczy magistratu m. Łodzi ogłasza konkurs na dostawę dla bezrobotnych:

- 30,000 kg. mąki pszennej,
- 15,000 kg. mąki żytniej,
- 25,000 kg. kaszy orkiszowej,
- 15,000 kg. grochu „Wiktorja”,
- 2,000 kg. krzysztalu.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 28 stycznia włącznie w wydziale gospodarczym, Plac Wolności Nr. 14, II piętro.

## O ustawowe zabezpieczenie pracowników umysłowych

Wczoraj przed południem odbyło się ogólne zebranie członków komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych chrześcijan. Sprawozdanie zarządu złożył p. Mikołajenko. Wobec wzrastającego bezrobocia podjęta została kilkakrotna interwencja u min. pracy Ziemięckiego. Uzyskane zostały również poważniejsze sumy na wypłatę zasiłków, podjęto wydawanie obiadów, ale walka pracowników umysłowych o swój byt nie jest zakończona. Po tem sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja nad referatem o przepisach wykonawczych do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

W końcu dokonano wyborów do prezydium komitetu.

Prezes Ładowski podkreślił, iż głównym orężem inteligencji pracującej jest spójność organizacyjna, która daje jej siłę i umożliwia realizowanie swych postulatów.

## Okręgowa organizacja pracowników instytucji użyteczności publicznej

nowstała w Łodzi

W niedzielę odbył się zjazd wojewódzki związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Na zjeździe, który obradował pod przewodnictwem r. Purlala, przybyli delegaci z większych i mniejszych ośrodków województwa.

W pierwszym rzędzie omówione zostały sprawy organizacyjne okręgu.

Dotąd bowiem poszczególne środowiska prowadziły akcje nieskoordynowane, przez co osłabić się musiało jej natężenie. Okręg właśnie będzie miał za zadanie konsolidację tej akcji, a zarząd okręgowy weźmie w swe ręce inicjatywę, tak, aby poszczególne ośrodki mogły działać tylko w porozumieniu z nim. Po dłuższej dyskusji nad całością spraw, dotyczących zakresu działania zarządu i sekretariatu generalnego, które to sprawy referował p. Kowalski—postanowiono utworzyć pierwszy w Rzeczypospolitej okręgowy związek.

Po dyskusji dokonano wyborów do zarządu. Na zjeździe wojewódzkim obecni byli również przedstawiciele szeregu organizacji zawodowych oraz sekretarz generalny związku, p. Gonerko z Warszawy.

## GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4.

codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzedmiotowujące 457—  
po cenach klinicznych.

# Rozwiązania rady miejskiej i magistratu domagają się wszystkie frakcje opozycyjne

Uchwały niemieckiej partii pracy stwierdzają, iż gospodarka miejska jest zrujnowana

Onegdaj odbyło się zebranie członków zarządu wszystkich oddziałów niemieckiej socjalistycznej partii pracy, na którym radny Kuk referował sprawy gospodarki miejskiej.

Po dłuższych debatach przyjęto następujące uchwały:

„Zebrani stwierdzają, iż obecny magistrat, opierający się na głosach radnych partii prawicowych, jak koło narodowe, chrześcijańska demokracja, żydzi - sjonisi i ortodoksi i bezpartyjni, niemiecka mieszczańska partja, oraz narodowej partji robotniczej, doprowadził gospodarkę samorządową miasta Łodzi do ruiny, wyrządzając mieszkańcom naszego miasta niepowetowane szkody.

W szczególności magistrat, oraz wyżej wskazana większość spowodowały, że 1) interesy ludu pracującego w obecnej większości obrońców nie znalazły i większość w czasie obecnego szalonego kryzysu gospodarczego ludowi temu z pomocą nie podeszły i odrzucała za pomocą swej większości inicjatywę partji N. S. P. P. i polskich i żydowskich socjalistów; 2) przez konstytucję zagwarantowane równouprawnienie mniejszości narodowej niemieckiej i żydowskiej zostało pogwałcone, 3) szkolnictwo powszechne przymusowe, zbudowane nadzwyczajnymi wysiłkami dawnego socjalistycznego magistratu i rozszerzone przy-

musowem dokształcaniem i kursami wieczorowymi przez poprzedni magistrat — od nowego roku zostało uszczuplone i częściowo rozbite, przyczem już w roku ubiegłym zamknięto kursy wieczorowe dla niemieckich robotników;

4) instytucje o charakterze społecznym, jak szpitale, ambulatorja, łaźnie, domy wychowawcze zamknięto,

5) przy przyjmowaniu robotników i urzędników do pracy, a nawet przy tak zw. robotach publicznych, decydował jedynie klub partyjny obecnych rządów magistratu, a inaczej myślących najuboższych nawet urzędników zwalniano, płacąc im odszkodowania, aby ich stanowiska obsadzić partyjnikami;

6) elektrownię łódzką na szkodę miasta i przemysłu oddano prywatnym kapitalistom;

7) opodatkowanie mieszkańców uskutecznił systemem podatków pośrednich, obciążających najszerze masy ludowe,

8) miasto przez bezplanowe rozpoczęcie robót kanalizacyjnych i wodociągowych poniosło poważne straty;

9) myśl samorządowa zniekształconą została przez bezplanową i szkodliwą gospodarkę magistratu, która spowodowała ostrą kontrolę komuny łódzkiej przez władze nadzorcze;

10) poważną część mienia miejskiego

rozdziano instytucjom i towarzystwom, nie mającym nic wspólnego z dobrem publicznym;

11) majątek miejski, roztrwoniono przez podarunki w postaci placów miejskich i mieszkań;

12) z tego powodu zaufanie mieszkańców miasta do swego samorządu zostało podważone, przez co demokracja miasta i kraju poniosła niepowetowane straty.

Wobec powyższego stwierdzenia, zebrani domagają się rozwiązania magistratu i rady miejskiej, w celu ustąpienia miejsc samorządowi powołanemu z nowych wyborów, który uzdrowi gospodarkę miejską i spowoduje współpracę społeczeństwa z nim, ostatnio zaniedbaną.

Zebrani wzywają radnych niemieckiej socjalistycznej partji pracy i władze partyjne do spowodowania rozwiązania obecnego łódzkiego samorządu wszystkimi przez prawo dozwolonymi środkami.

Jak się dowiaduje „Głos Polski”, toczą się obecnie pertraktacje między frakcjami lewicą na terenie rady miejskiej w sprawie wspólnej akcji o rozwiązanie rady miejskiej i magistratu.

Pertraktacje te dobiegają już końca i w najbliższym czasie podjęta zostanie przez ugrupowania opozycyjne wspólna akcja, która doprowadzi niewątpliwie do rozwiązania obecnej rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

## Taryfa za prąd winna być obniżona

Rada miejska będzie obradować w czwartek nad wnioskiem P.P.S. w tej sprawie

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej po ferjach odbędzie się w czwartek, dnia 28 stycznia 1926 roku o godz. 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: wybór na rok kalendarzowy 1926 — prezydium rady miejskiej; a) prezesa, b) trzech wiceprezesów, c) siedmiu sekretarzy; stałych komisji radzieckich: a) komisji skarbowo-budżetowej (15 członków), b) komisji do spraw ogólnych (15 członków), c) komisji regulaminowo-prawnej (12 członków), d) komisji pracy; delegata rady miejskiej do rady opiekuńczej państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi, komisji rewizyjnej dla sprawozdania ksiąg i dowodów kasowych zarządu m. Łodzi za lata 1922, 1923 i 1924.

Sprawozdania komisji radzieckich: a) komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie: udzielenia magistratowi prowizorium budżetowego na miesiąc luty 1926 roku, ref. r. Pfeifer, zaciągnięcia ze skarbu państwa krótkoterminowej pożyczki na pomoc doraźną dla bezrobotnych m. Łodzi — I uchwalenie, ref. r. Zubert; wypłacania z funduszy miejskich stałych zasiłków pieniężnych zredukowanym robotnikom sezonowym, zgodnie z ustawą z dnia 18.VII 1924 roku;

## Pogrzeb wydziału handlowego

będzie przedmiotem obrad komisji skarbowo-budżetowej

We wtorek, dnia 26 stycznia r. b. o g. 19 i pół w siedzibie radzieckiej, Pomorska nr. 16, odbędzie się posiedzenie komisji pracy, łącznie z komisją regulaminowo-prawną, na którym rozpatrywana będzie sprawa ubezpieczenia z dniem 1 stycznia 1926 r. w obwodowym funduszu bezrobocia w Łodzi pewnych kategorii niższych niestałych funkcjonariuszów miejskich.

Prócz tego komisja pracy rozpatrzy sprawę „Przepisów o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników zarządu m. Łodzi i ich rodzin”.

W dn. 26 i 29 b. m. o godzinie 19 i pół odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej w siedzibie radzieckiej, Pomorska 16.

Przebieg dzienny obejmuje następujące sprawy:

A. 1) Sprawę zlikwidowania z dniem 1 stycznia r. b. w dziale handlowego, jako autonomicznej jednostki administracyjnej magistratu m. Łodzi. Punkt ten będzie rozpatrywany łącznie z komisją do spraw ogólnych,

b) komisji do spraw ogólnych i skarbowo-budżetowej w przedmiocie:

1) zlikwidowania z dniem 1 stycznia r. 1926 wydziału handlowego, jako autonomicznej jednostki administracyjnej magistratu m. Łodzi;

c) komisji do spraw ogólnych w przedmiocie:

1) zezwolenia Edwardowi i Annie, małż. Sznajder na sprzedaż 30 morgów gruntu z folwarku „Romanów”, położonego w powiecie łódzkim i znajdującego się w sferze interesów mieszkaniowych m. Łodzi, ref. r. Knorr,

2) przepisów dla zakładów, wyrabiających cukry w m. Łodzi, ref. r. Nowacki;

3) przepisów dla sklepów, sprzedających napoje gazowe w m. Łodzi, ref. radny Nowacki;

4) umowy w sprawie nadania wyłącznego prawa budowy i eksploatacji targowiska rybnego, ref. r. Rapalski; oraz szereg wniosków komisji pracy.

Na posiedzeniu tem omawiany będzie również wniosek frakcji PPS. w sprawie obniżenia cen prądu elektrycznego.

Sprawa ta, będąca epizodem zaprzępczenia elektrowni, przez oddanie jej spółce farbowanych szwajcarów, wywoła niewątpliwie burzliwą dyskusję.

## Strejk maistrów w fabryce Gajera

na martwym punkcie

Jak wiadomo, w czwartek, dnia 21-go stycznia r. b., wybuchł w fabryce Gajera strejk wszystkich majstrów fabrycznych, zatrudnionych w przedalni i tkalni tejże fabryki. Strejk powyższy spowodowany został warunkami, przedstawionymi przez zarząd fabryki majstrom, na których ci ostatni mieli nadal pracować.

Warunki te między innymi zawierają dwutygodniowe wymówienie i dzienną płacę.

Do dziś dnia przemysłowcy nie okazali żadnej skłonności do pertraktowania ze związkiem majstrów fabrycznych, który występuje w imieniu majstrów.

Związki robotnicze w związku z powyższym wydały odezwę do robotników zatrudnionych w zakładach p. Gajera, aby nie spełniali funkcji, które dotychczas spoczywały w rękach majstrów. (p)

## Prawdziwi i fałszywi kominiarze

„Zarząd cechu i stowarzyszenia miastrow kominiarskich województwa łódzkiego ostrzeża społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie pp. właścicieli nieruchomości przed włóczęgami, którzy posługując się fikcyjnymi dowodami, mianują siebie kominiarzami i na różne cele wyłudniają pieniądze datki. Nasza czeleźd kominiarska posiada odpowiednie legitymacje wydane jej przez cech łódzki, lub mistrzów obwodowych i potwierdzone przez władze policyjne.

Zarząd jak i cały ogół mistrzów kominiarskich odpowiada jedynie za tych czeleźdników, którzy znani mu są osobiście i którzy pod dozorem swych mistrzów pracują.

Ktobykolwiek miał sposobność zauważyć nadużycia ze strony niepowołanych osobników, proszony jest legitymować ich i o popełnionem nadużyciu powiadomić najbliższy komisariat policyjny, względnie kancelaryję cechu, Gdańska Nr. 29, telefon 42-78.

## Otwarcie kursów językowych u handlowców polskich

nastąpi w dniu 3 lutego r. b. Zapisani kandydaci winni się porozumieć w sekretarjacie związku do dn. 30 b. m. włącznie w godz. od 7—8 wieczorem.



## Nowa organizacja kredytowa w Łodzi

utworzona zostanie przez kupców kolonialnych

Ogędaj odbyło się doroczne ogólne zebranie kupców branży kolonialnej. W sprawozdaniu zarządu stwierdzono, że działalność stowarzyszenia szła w kierunku złagodzenia skutków kryzysu. Podejmowano więc energiczną interwencję, mającą na celu zmniejszenie ciężarów podatkowych. Ponadto zarząd stowarzyszenia dąży do utworzenia silnej instytucji kredytowej dla potrzeb członków.

W sprawie tej uczyniono już cały szereg starań, które niebawem zostaną pomyślnie zakończone.

## Konferencja drobnego kupiectwa

W niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia drobnych kupców.

Po dyskusji nad obecną sytuacją drobnego handlu, wybrany został nowy zarząd stowarzyszenia.

## Przedstawiciele organizacji kupieckich

w zarządzie funduszu bezrobocia

Znowelizowana ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, obejmująca również pracowników umysłowych przemysłu i handlu — zapewni 5 miejsc w zarządzie głównym funduszu bezrobocia dla przedstawicieli pracodawców.

W związku z tem, zwrócili się centralne organizacje kupieckie do min. pracy i op. sp. o powołanie ich przedstawicieli do zarz. główn. fund. bezrobocia.

## 115 represji prasowych w Polsce

w grudniu roku 1925

W miesiącu grudniu 1925 roku zastosowano ogółem 115 represji prasowych. Z pism wydawanych w języku polskim skonfiskowano 32, pociągnięto do odpowiedzialności 4, ukraińskich — skonfiskowano 57, żydowskich — 5, do odpowiedzialności sądowej pociągnięto — 6, białoruskich — skonfiskowano 2, do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 3, niemieckich — skonfiskowano 5 oraz jedno pismo rosyjskie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Należy zaznaczyć, że w miesiącu listopadzie roku ubiegłego ilość represji prasowych dosięgła 144.

## Ofiary bezrobocia

Nędza pcha w objęcia samobójstwa

Coraz częściej zdarzają się wypadki zamachów samobójczych z nędzy, co jest następstwem wzrastającego stale bezrobocia.

W dniu wczorajszym kronika pogotowia znów zanotowała podobne dwa wypadki.

Józef Rojaszek, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 34, od dłuższego czasu bezrobotny, wczoraj nastrojony melancholijnie pod wpływem wypitej wódki, targnął się na życie, wypijając większą ilość jodyny.

Do denata wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu mu żołądka, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Aleksandrowskiej 47, gdzie usiłował popełnić zamach samobójczy bezrobotny Edward Kizon. I w tym wypadku po przepłukaniu denatowi żołądka, pozostawiono go na miejscu. (ib.)

## Miesięcznik „Muzyka”

Wydawnictwo „Muzyka” pod redakcją Mateusza Glińskiego rozpoczęło trzeci rok istnienia. Numer pierwszy r. b. przedstawia się bardzo korzystnie i treścią swoją utwierdza nas w przekonaniu, że sprężyta redakcja stara się utrzymać pismo na najwyższym poziomie i gromadzi wokół siebie współpracowników, mających w dziedzinie muzyki najwięcej do powiedzenia.

Zadne z dotychczas istniejących pism muzycznych nie mają tak szerokiego i fachowego zakresu planu, jak „Muzyka”, dająca na wzór najestetyczniejszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych całokształt miesięcznego ruchu, zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Ostatni numer styczniowy zawiera artykuły Opieńskiego, Różyckiego, Hubermana, Malipiero, Drzewieckiego, Szopskiego, Melcera oraz fragmenty z nieznanymi listów Chopina. l. h.

# Zawodowy defraudant przed sądem

Najpierw okradał instytucje społeczne, następnie zabrał się do przedsiębiorstw prywatnych  
Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia

Pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Bronisława Witkowskiego, rozpatrywał wydział karny sądu okręgowego w dniu wczorajszym, sprawę Marjana Edwarda Skolimowskiego, oskarżonego o szereg nadużyć.

Akt oskarżenia zarzuca Skolimowskiemu, że poczynszy od roku 1904, popełniał rozmaite nadużycia w sposób tak przebiegły, iż ówczesne władze rosyjskie nie były w stanie przyłapać defraudanta in flagranti. Pierwsze przestępstwo ujawnione datuje się z okresu 1914—1918, kiedy to Skolimowski pełnił obowiązki kasjera łódzkiego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Prócz wyżej wymienionego stanowiska, Skolimowski był kierownikiem działu sądowo-egzekucyjnego i przechowywał u siebie kwoty na egzekwowanie należności od dłużników.

Suma zdefraudowanych pieniędzy równała się 29.340 rb.

Drugie przestępstwo zostało popełnione w roku 1917—1918, gdy Skolimowski pełnił obowiązki nadzorca w radzie opiekun-

kiej kooperatywy sekcji opieki nad dziećmi. Wówczas to w niewytłomaczony sposób zginęło z kasy 2.666 mk. 78 fen.

Wreszcie w roku 1917, gdy Skolimowski był sekretarzem „Sklepu bławatnego”, przy ul. Piotrkowskiej 100, nabrał on towarów na sumę 600 rb. i 879 mk. 76 fenig., której to sumy nie wniósł do kasy.

Rzecz została przypadkowo wykryta przez urzędnika Cicheckiego, który w roku ubiegłym, w miesiącu maju, znalazł się w posiadaniu ksiąg wyżej wymienionych przedsiębiorstw i z ciekawości począł przeglądać księgowość.

Cichecki o swych spostrzeżeniach zawiadomił urząd prokuratorski, który wszczął w tej sprawie dochodzenie. Rezultatem pierwsiastkowego śledztwa było osadzenie Skolimowskiego w więzieniu.

Podsądny przyznał się na sądzie do winy zdefraudowania powyższych sum, a odnośnie do pieniędzy, pobranych z sekcji opieki nad dziećmi, to wyjaśnia, że działał się to w chwili ogólnego chaosu, gdy znajdował się w Wilnie.

Ponieważ na miasto napadli bolszewi-

cy, Skolimowski z kasetką pieniędzy udał się na dworzec, gdzie jednak oficer kazał mu pieniądze z kasetką wrzucić do ognia.

Podsądny jednak tego nie uczynił, a pieniądze oddał towarzystwu.

Na powyższe, oskarżony pokazuje dokumenty, podpisane przez oficera.

Prokurator Feliks Fajt, popierając oskarżenie, domaga się surowego wymiaru kary dla Skolimowskiego, który, zdaniem przedstawiciela urzędu publicznego, trudnił się nieczynnym procederem od roku 1904, jak to podaje akt oskarżenia.

Obrońca oskarżonego, adw. Biłyk wniosł o najłagodniejszy wymiar kary dla Skolimowskiego, który krocząc przez długi czas po drodze występku, opamiętał się wreszcie i pomimo, że mógł pieniądze tow. opieki nad dziećmi, przywłaszczyć sobie— oddał je towarzystwu.

Sąd po długiej naradzie skazał Marjana Edwarda Skolimowskiego na karę 10 miesięcy więzienia. Na poczet wyżej wymienionej kary, zaliczono podsądnemu aresztu prewencyjny i darowano połowę wyroku na zasadzie amnestji. T. H.

## Tragedja nieszczęśliwej wdowy

Kazała synowi przynieść garnek z wrzątkiem, co spowodowało nieszczęście

Wczoraj w godzinach popołudniowych w domu przy ulicy Drewnowskiej Nr. 36, zdarzył się wstrząsający wypadek, który pozostawił niezatarte wrażenie na mimowolnych świadkach.

Oto, co dowiedzieliśmy się od jednego ze świadków:

W domu przy ulicy Drewnowskiej 36, w nędznej izdebce na poddaszu, mieszka wdowa Eugenja Lipska, wraz ze swym 16-letnim synem Lucjanem.

Mąż jej umarł przed dwoma laty i od tego czasu biedna wdowa ciężką pracą zarabiała na życie dla siebie i swego jedynaka, którego nadto posyłała do szkoły.

Była praczką i cały dzień ciężko pracując, wyręczała się niekiedy synem, w cując, wyręczała się niekiedy synem, który w wolnych od lekcji chwilach, pomagał matce w miarę możliwości.

W dniu wczorajszym, jak zwykle, poprosiła syna, by podał jej z kuchni duży garnek z wrzątkiem. Lecz w chwili, gdy młody chłopiec podniósł ciężki garnek i skierował się w stronę matki, poślizgnął się i upadł, a przeraźliwy krzyk przeszył

powietrze.

Cała zawartość garnka wylała się na biednego chłopca, parząc w okropny sposób jego tułowię.

Sąsiedzi, którzy usłyszeli przeraźliwe krzyki, dobywające się z izdebki, pospieszyli z pomocą i po zdarciu ubrania z chłopca, oczom ich ukazał się straszny widok.

Całe ciało, które nabrało czerwono-sinego koloru, pokryte było wielkimi pęcherzami. Młody chłopiec wiał się w nieludzkich bólach, do chwili, gdy przybyło wezwane pogotowie ratunkowe, którego lekarz szybko opatrzył poszwankowanego i w stanie groźnym zabrał go do szpitala św. Józefa.

Rozpacz biednej matki, trudno sobie wyobrazić.

Nieszczęśliwa kobiecina, która siebie wina za nieszczęśliwy wypadek, siedzi jak oniemiała, wpatrując się nieprzytomnym wzrokiem w kałużę wody na podłodze, podczas, gdy syn walczy ze śmiercią w szpitalu. (ib)

## Koguty pobiły Czajkę Widziały to Gil i Szczygłowa

Wydział odwoławczy sądu okręgowego rozpatrywał w dniu wczorajszym bardzo ciekawą sprawę karną, gdzie na ławie oskarżonych zasiadli małżonkowie Kogut, zaś w roli oskarżycielki — pani Antonina Czajka.

W dniu 19 lipca 1925 roku, p. Czajka wyszła przed bramę, by zaczerpnąć świeżego powietrza z sąsiednich alei ulicy Pułstej.

Czajkowi, wychodząc z kurytarza, potknęła się o leżący kamień, skutkiem czego upadła.

Silą rzeczy, całą złość postanowiła Czajkowi wyładować na dozorcę domu, Kogucie, który o tej godzinie nie zapalił lampy w kurytarzu.

Na krzyki kobiety przytłapał się do kurytarza dozorca, Kogut, w asystencji swej małżonki Kogutowej, która rozpoczęła następujące przemówienie:

— Nafty do lampy niema, mój mąż też nie ma, rzadca nie ma, gospodarz nie ma... my nafty nie pijemy...

— Ale wódkę to pijecie... — przerwała Czajkowi.

W żyłach Koguta zawrzała krew przodków z pod Wiednia i postanowił obelgę z miejsca odparować.

— Ty kuternego, my naftę, a ty pomij...

Na powyższe ukazał się we drzwiach pan Czajka, który wziął za bary Koguta, a tymczasem Kogutowa skoczyła do Czajkowej.

Świadcami wzajemnej bójkii byli sąsiedzi Czajków Amalja Szczygłowa i Ksawery Gil.

Za obelgi sąd pokoju skazał Kogutów na 14 dni aresztu, a od wyroku tego została złożona apelacja.

— Kogutowie, przyznajecie się do rzucania obelg na Czajkową?

— Obelgi to nie były, tylko od „małpów” i „świniów” to wymyślaliśmy.

— A „małpy” i „świnie” to nie obelgi? — Co to, to nie, to przezwiska.

Świadek Szczygłowa dokładnie opowiada przebieg zajścia, i z najdrobniejszymi detalami ilustruje przed sądem epizody walki, nie szczędząc przytem dosadnych epitetów.

Natomiast świadek Gil zeznaje krótko: — Wzieli się za łby, Kogut Czajkę, Kogutowa — Czajkową i szło...

— Co szło?

— No bicie...

Sąd pod przewodnictwem s. o. Wyżnikiewicza zatwierdził wyrok sądu pokoju, to jest skazał małżonków Kogut na 14 dni aresztu. T. H.

## Co usłyszymy dziś przez radio

PROGRAM NA 26 STYCZNIA 1926 ROKU.

WARSZAWA, (fala 380).

18.00 — 20.00:

Część I. Kwadrans literacki „Wierna rzeka” Stefana Żeromskiego (ciąg dalszy VII) odczyta p. Alojzy Kaszyn.

Część II. Wieczór muzyki polskiej: Udział biogra: p. Stefania Millerowa (spiew), oraz Trio Kmita p. Marja Pohłowa (fort.) p. Lidja Kmitowa (skrzypce), p. Michał Borzakowski (wiolonczela).

A: 1) Żeleński: „Mortuos piano” z Trio op. 22 (Trio Kmita).

3) Melcer: Andante cantabile z sonaty G-dur na fortepian i skrzypce (op. M. Pohłowa i L. Kmitowa).

4) a) Różycki: 2-gi nokturn. b) Paderewski: Menuet wiolonczela p. M. Borzakowski.

5) a) Szymanowski: Zulejka b) Różycki: Jasna Leśnica, c) Friemann: Cudne oczy — odpiewa p. Stefania Millerowa.

B: 6) Chopin: Largo z sonaty G-moll op. 65 na fortepian i wiolonczelę (op. M. Pohłowa i M. Borzakowski).

7) Różycki: Rapsodia na fortepian skrzypce i wiolonczelę, op. 33 (Trio Kmita).

8) a) Niewiadomski: „Indele i Mendele”, b) „Z wysokich Parnasów” — odpiewa p. Stefania Millerowa.

9) a) Berezka: Melodia, b) Młynarski: Kolysanka, c) Wieniawski: Polonaise brillant (skrzypce p. L. Kmitowa).

Na zakończenie komunikaty. Sygnał czasu.

PARYŻ, fala 1750 m.

Koncerty: 13.30, 17.45, 21.30.

LONDYN, fala 365 m.

14.00 koncert, 17.15 muz. taneczna, 20.25 m. Schumann, 21.05 koncert, utwory wok. muz. angielskie (Smyth, Quitté, Livens, Dale, Holst, Oldroyd Walford, Daries, Hovek i in.)

RZYM, fala 425 m.

14.15 koncert orkiestry, 17.10 koncert orkiestry 18.00 jazz-band, 20.40 wieczór lekkiej muzyki.

WIENIA, fala 546 m.

16.15 „Mistrze tonów” Schumann, Dvorak, Liszt, Strauss Loove, Ponchielli, 1900 „Walka” opera Wagnera.

BUDAPESZT, fala 546 m.

16.30 muz. cygańska, 19.00 „Tosca”, op. Pucciniego.

BERLIN, fala 505 m.

16.30 koncert orkiestry, 19.30 „Wesele Figara” opera Mozarta, 22.30 muz. taneczna.

## Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

Ketiru Leczniczego

naprowadzony 33 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

**KLAUDJI SIGALINY**

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290-1

Narutowicza (Dzielnia) Nr. 6. Tel. 46-40

Dostawa ketiru do domu. Po lekarzom ustępstwo



## Widowiska, koncerty i odczyty

**TEATR MIEJSKI.** Dziś, wtorek, oraz pojutrze czwartek ostatnie dwa powtórzenia potężnego dramatu Bernarda Shaw „Święta Joanna” z Marią Malicką w roli tytułowej.

Jutro po raz 11-ty „Świt, dzień i noc” z Marią Malicką i Aleksandrem Węgielko.

W piątek szesnasta premiera sezonu: komedia salonowa de Flers'a, Caillavet'a i Rey'a „Ładna historia” (La belle aventure). W głównej roli kobiecej Marią Malicką (Helena).

W sobotę o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych jedenaste przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Ponad śnieg bielszym się stanie” Stefana Żeromskiego. Wieczorem powtórzenie premiery „Ładnej historii” z Malicką.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych „Plomienna noc Antonii”.

W próbach pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza komedia H. Baha „Koncert”, oraz pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego, sztuka Pirandella „Gra ról” (Ginoco delle parti) — obie sztuki z występem znakomitego artysty Teatru Polskiego Stanisława Stanisławskiego.

Jednocześnie reżyser Konstanty Tatariewicz rozpoczyna przygotowania do wystawienia Juljusza Słowackiego „Balladyny”. Zupełnie nową oprawę dekoracyjną, projektuje Bolesław Kudewicz.

**TEATR POPULARNY.** Cieszący się nadzwyczajnym powodzeniem historyczny dramat w 8 obrazach p. t. „Zbyszko i Danusia” z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy” grany będzie jeszcze przez cały bieżący tydzień codziennie o godz. 8.15 wieczorem. Ceny biletów na wszystkie przedstawienia „Krzyżaków” najniższe, t. j. od 30 gr. do 1.50. Jutro we środę o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy”. Przedstawienie poprzedzi prelekcja. Pozostałe bilety na to przedstawienie do nabycia we środę w kasie teatru. Bilety na przedstawienia wieczorowe nabywać można (na cały tydzień) codziennie od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

### RECITAL KAROLA SZRETERA.

Po wielkim tournée w Niemczech przybywa do swego rodzinnego miasta znakomity wirtuoz p. Karol Szreter, który w piątek, dnia 29-go b. m., w sali towarzystwa miłośników muzyki da jeden jedyny recital. Na wieczór ten wybierze się cała muzyczna Łódź, gdyż będzie to pierwszy w bieżącym sezonie, a zarazem pożełgalny koncert tego wybitnego artysty, przed jego wyjazdem na szereg gościnnych występów do Hiszpanji i Portugalji.

### JUTRZEJSZY KONCERT JULJANY AINI

Jutro, w środę, dnia 27 b. m. odbędzie się w Filharmonii koncert Juljany Aini, uroczej lodzianki, słynnej śpiewaczki koloraturowej, która zdobyła sobie zagranicą imię jednej z najlepszych mistrzyń wokalne sztuki odtwórczej. Fachowa prasa rozwodzi się szeroko nad jej talentem, podkreślając szczególnie skróconą technikę nieodpartą wdzięk naszej znakomitej rodaczki. Po szeregu niezwykłych sukcesów w Niemczech, Włoszech i Hiszpanji Juljana Aini (Jula Mendelsonówna) daje w Polsce pierwszy swój występ. W programie widnieją następujące utwory: Bellini: arja z op. „Sonnambula”, Donizetti: arja z op. „Marja di Rohan”, Gondigiani: „O Sanctissima Vergine Maria”, Puccini: „O mio babbino caro” z op. „Gianni Schicchi”, Puccini: arja z op. „Cyganerka”, Puccini: arja z op. „Maron Lescaut”, Rossini: arja z op. „Cyrulik Szwalski”, Verdi: arja z op. „Rigoletto”, Donizetti: arja z op. „Linda di Chamounix”, Bellini: arja z op. „Purytanie”, Bellini: „Ah non giunq” z „Sonnambula”. Ze względu na osobę artystki, jak również na jej niepospolity talent, koncert wzbudził wielkie zainteresowanie i cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

### SZWALNIA

**T-wa Ochrony Kobiet**

Łódź, Piotrkowska 104-a

**Szyje bieliznę**

męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz

**KOŁDRY i ABAŻURY.**

**DZIERGANIE DZIUREK,** kryte szycie, мережки, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.

**PIERZE i PUCH**

i pościel na zamówienia.

Ceny przystępne.

### Sznury telefoniczne

drut dzwonekowy i szpulowy, wyrobu zagranicznego, po cenach fabrycznie niskich poleca firma

„ROYAL” KRAKÓW, Florjańska 49. Tel. 15-77.

Solidni zastępcy poszukiwani.

W środę, dnia 27-go stycznia jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego męża i ojca

B. P.

## JOZEFA PINKUSA

odbędzie się punktualnie o godz. 12 i pół pp. na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika, o czym zawiadamiają

**Żona i córka.**

421-1

## Postulaty miejskich robotników sezonowych Domagają się oni ustalenia norm płacy i ubezpieczenia od bezrobocia i kasy chorych

W okresie, poprzedzającym rozpoczęcie robót sezonowych w Łodzi, ustalone zostają rok rocznie stawki plac dla rzemieślników i robotników zatrudnionych w magistracie m. Łodzi.

Ponieważ zbliża się okres rozpoczęcia robót sezonowych, a magistrat nie ustalił dotąd warunków pracy i płacy, zwróciły się związki o ustalenie tych warunków.

Według projektu związków pracowniczych wysokość wynagrodzenia wynosi 60 gr. na godzinę dla robotnika sezonowego młodocianego (do lat 18), dla robotnika niewykwalifikowanego — 80 gr., a dla innych kategorii od 1,15 — 1,70 zł. za godzinę. Płace te obowiązywać będą od dnia rozpoczęcia robót sezonowych. Wszyscy ci robotnicy są ubezpieczeni w kasie chorych, a wkładki członkowskie pokrywane

są całkowicie z funduszy miejskich.

W ten sam sposób objęci są oni ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia oraz od wypadków mieszczących w tow. lwowskim.

Wszystkim robotnikom sezonowym przysługuje prawo korzystania z urlopów wypoczynkowych na zasadach dotychczas stosowanych przez magistrat w ten sposób, że urlopy te wahają się w stosunku do ilości przepracowanych miesięcy od 5 (3 przepracowane miesiące) do 17 dni (za dwanaście przepracowanych miesięcy). Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić każdej chwili po uprzednim jednak 2-tygodniowym wypowiedzeniu.

Przyjmowanie i zwalnianie robotników odbywa się za pośrednictwem związków zawodowych.

## Nieprzystojny gest p. Jaracza Głośny skandal teatralny w Warszawie

W nocy z soboty na niedzielę w Warszawie, na koncercie danym w cyrku przez artystów teatrów miejskich na rzecz p. M. Braunowej, która obchodzi jubileusz 45-letniej pracy suflerskiej, wydarzył się skandal, niezgany w dziejach naszych widowisk publicznych.

Po tańcu p. Zajlicha i p. Szymańskiej publiczność domagała się zaczęła za pomocą oklasków, bisowania. P. Zajlich był już rozbrany, więc nie mógł wyjść na arenę.

Oklaski nie ustawały. Artysty, którzy mieli następnie wykonać deklamacyjne numery programu, nie mogli przyjąć do słowa i powrócili za kulisy.

Wtedy zjawił się na scenie artysta teatru Narodowego, p. Jaracz i począł deklamować wśród nieprzerwanego grzot

oklasków, żądających powtórzenia tańca p. Zajlicha i p. Szymańskiej.

Publiczność warszawska zawsze niesforna, gdy chodzi o bisowanie, wyobraziła sobie widocznie, że w cyrku wszystko wolno i zachowywała się wobec artystów zbyt natarczywie i niegrzecznie.

Takie jednak zachowanie się jej nie usprawiedliwia w najdrobniejszej mierze gestu p. Jaracza, który w momencie zdenerwowania podniósł cały frak i pozwolił sobie na gest wobec publiczności wyjątkowo nieprzystojny.

Rozpoczęło się gwizdanie, po którym delegacja studentów udała się za kulisy cyrkowe.

Skandal stał się głośny w całej Warszawie.

## Słów kilka o Eugeniuszu Zaku

Śmierć art. - malarza Eug. Zaka w Paryżu jest dla licznych zagranicą wielbicieli jego sztuki wielkim ciosem. Prasa francuska, angielska i niemiecka (ta ostatnia zwłaszcza) okazywały stałe zainteresowanie jego twórczością. W r. 1925 dwie wystawy jego prac w „Salon des Tuileries” w Paryżu oraz w dalekiej, a tak pod względem artystycznym wysoce subtelnej Japonji spotkały się z oceną entuzjastyczną. Prostując dwie nieścisłe wzmianki miejscowej prasy co do pochodzenia i rodzaju talentu zmarłego, należy zaznaczyć, że Eug. Zak nie był częstochowianinem, lecz jedynie w czasie wojny światowej znalazł w Częstochowie dłuższą gościnę u rodziny swej żony. Pobyt w kraju przerwał jego długoletnie wędrowki po Rzymie, Paryżu i Berlinie. Rok 1923 był nawiązaniem do tej przeszłości. Po krótszym pobycie w Niemczech udał się znów do Francji, gdzie pozostawał do zgonu.

Eug. Zak nigdy nie był portreciście. Liczne „główki” jego — to szkice akwarelowe, czy pastele, rysowane zawsze bez modelu. Wszelkie większe kompozycje zmarły artysta opracowywał jedynie przy pomocy swych wizji malarskich, których mu niewyczerpane dostarczała jego własna fantazja. Zak zaznajamiał publiczność z ideą swego malarstwa w artykułach niemieckiego czasopisma „Die Kunst”, którego redaktorem jest wybitny mecenas sztuki, p. Koch. W tenże wydawnictwie odnajdziemy liczne reprodukcje jego obrazów, z których jeden figuruje w „Petit Palais” w Paryżu, a wiele innych wywędrowało do prywatnych zbiorów w Ameryce.

Na prośbę „Kurjera Częstochowskiego” skreślił Zak w języku polskim artykuł, streszczający zapamiętania jego, niegdys ogłoszone w postępowej akademii malarskiej w Paryżu „La Palette”, gdy był jej profesorem. Wyjaśnia tam, że malarstwo jego nie jest realistyczne, imitacyjne, lecz czyste kompozycyjne. Zgodnie z tem założeniem mniej dba o plastykę figur, niż o rytm i linię, a więc dekoracyjność i wywoływanie pewnych nastrojów lirycznych. Takim był jego program ideowy. Mimo tak przedwczesnego zgonu, zostawił bogaty dorobek artystyczny.



**Cud wilków!**

## Jedyną okazją

zdobycia bardzo znacznej gotówki w obecnej stagnacji finansowej jest kupno losu V-ej klasy Loterii Państwowej. Suma wygranych tej klasy wynosi przeszło 8 milionów złotych.

Co drugi los wygrywa.

Na jeden los można wygrać 400.000 złotych.

Ciągnięcia rozpoczynają się 4 lutego r. b. i trwają do 9 marca r. b.

## PĄCZKI

z niespodziankami we wtorki, czwartki i niedziele.

**CUKIERNIA B. GOSTOMSKIEGO** Piotrkowska 76. 480-2

## KUPON

na jedną bezpłatną poradę prawną — lub w sprawie podatkowej. —

Ważny dn. 26 stycznia 1926 r. od godz. 4-7.

Wyciąć i przedstawić w administracji „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska 106.



## „Gorączka Złota”

## z Charlie Chaplinem

w roli głównej.

O godz. 9.30 wieczór

**Konkurs** artystycznego naśladownictwa, polegający na imitowaniu

ruchów, ubioru i ogólnego wyglądu

**Charlie Chaplina**

NAGRODA I Zł. 150.—

„ II „ 100.—

„ III „ 50.—

Jury składa się z przedstawicieli prasy, sfer artystycznych i dyrekcji TEATRU REDUTA.



## Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat zarządu № 31

1) Przypomina się klubom, że dnia 31 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej (Pomorska 16) o godzinie 14 w pierwszym, a o godzinie 15 w drugim terminie walne zgromadzenie łódzkiego związku okręgowego piłki nożnej.

Delegaci poszczególnych klubów winni być zaopatrzeni w pełnomocnictwa z wyluszczeniem osoby głosującej.

2) Kluby, które są jeszcze w zaległości u skarbnika Ł. Z. O. P. N., winny się rozliczyć z tymże w dn. 26 i 27 b. m., pod rygorem kar, przewidzianych statutem.

## Statut „Funduszu ubezpieczenia graczy“ łódzkiego zw. okr. piłki nożnej

1) Kapitał „Funduszu Ubezpieczeniowego Graczy“ jest niezależny od innych kapitałów Ł. Z. O. P. N. i dzieli się na kapitał obrotowy i rezerwowy, który lokuje się w Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w Łodzi.

2) Wysokość opłat pieniężnych pobieranych na rzecz funduszu ubezpieczeniowego, określa corocznie walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N.

3) Kapitał obrotowy służy do pokrywania bieżących wydatków, związanych z leczeniem graczy, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom.

4) Kapitał rezerwowy służy na pokrycie jednorazowego odszkodowania, związanego z utratą zdolności do pracy, spowodowanej kalectwem.

5) Władzą dysponującą kapitałem obrotowym i rezerwowym funduszu ubezpieczeniowego jest każdorazowo zarząd Ł. Z. O. P. N.

Na wniosek lekarza związkowego uchwala wydatki zarząd Ł. Z. O. P. N.

6) Kapitały funduszu ubezpieczeniowego powstają: a) przez urządzenie dorocznych zawodów, z których dochody wyłącznie na ten cel zostają przeznaczone. Ilość zawodów corocznie uchwala walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N. na wniosek zarządu; b) z procentów, pobieranych przez związek od dochodów brutto po potrąceniu podatku magistrackiego z każdego meczu, urządzanego na terenie Ł. Z. O. P. N.

Uwaga: W wypadku niewpłacenia przez klub powyższego procentu w przeciągu 12 dni od chwili urzędzenia zawodów, gracze danego klubu tracą temsamem prawo do ubezpieczenia, aż do chwili uregulowania rachunku przez klub.

7) Ubezpieczeniu podlegają wszyscy gracze klubów, należących do Ł. Z. O. P. N. od chwili zgłoszenia w Ł. Z. O. P. N. po uprzednim zbadaniu przez komisję lekarską.

8) Kluby, których gracze nie są ubezpieczeni, nie mogą rozgrywać zawodów.

9) Zarząd Ł. Z. O. P. N. w razie nieszczęśliwego wypadku zobowiązany jest dać pomoc lekarską i ewentualnie pokryć koszty leczenia w szpitalu.

a) Jeżeli nieszczęśliwy wypadek miał miejsce na boisku i w czasie gry zgłoszonej w Ł. Z. O. P. N. Zawody muszą zgłosić obydwie kluby w Ł. Z. O. P. N. na 48 godzin przed grą. Klub, który tego nie uczyni, poza karą dyskwalifikacji, traci prawo ubezpieczenia graczy.

b) Jeżeli o wypadku powiadomiono lekarza związkowego nie później jak w 48 godzin po wypadku.

c) Jeżeli wypadek miał miejsce z klubem związkowym i na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Uwaga: W razie nieszczęśliwego wypadku w czasie zawodów na terenie innego Z. O. P. N. odnośny klub obowiązany jest sporządzić na miejscu protokół wypadku, stwierdzony przez przedstawicieli klubu, urządzającego zawody i lekarza.

10) Za wypadki, nie objęte pkt. 9 niniejszego regulaminu zarząd nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

11) W razie utraty 100 proc. zdolności do pracy, wypłaca się jednorazowo zł. 6,000, w wypadku śmierci zł. 4,000, w innych wypadkach płaci się procentowo w stosunku do utraty zdolności do pracy.

12) Zarząd płaci honoraria tylko lekarzom, wyznaczonym przez lekarza związkowego, oraz ponosi koszt leczenia w szpitalu, według tabeli, obowiązującej 3 klasę w szpitalu miejskim.

13) W razie załatwienia ubezpieczenia graczy w inny sposób, czy to na podstawie zarządzenia władz wyższych, czy to na mocy uchwały walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N., pozostałymi kapitałami dysponuje walne zgromadzenie, które może według własnego zdania rozporządzić.

14) Statut niniejszy zatwierdza walne zgromadzenie i ma moc obowiązującą z chwilą ogłoszenia.

## Zawody bokerskie w Łodzi w sali Filharmonji

Jak już donosiliśmy, staraniem klubów sportowych „Union“ oraz „Krusche i Ender“ zorganizowane zostaną we wtorek, dn. 2 lutego w sali filharmonji zawody bokerskie, które ze względu na udział w nich pierwszorzędnych zawodników zapowiadają się nader interesująco. Program spotkań przedstawia się następująco: Waga kogucia: Wagner (Union) — Plewiński (K. E.), mistrz wojew.; waga piórkowa: Wilczek (K. E.) mistrz wojew. — Menke (Warta — Poznań) mistrz Polski; Raźniewski (K. E.) — Matuszewski (Warta — Poznań); waga lekka: Anker (Makabi - Warszawa) — Lewandowski (K. E.) mistrz wojew.; waga półśrednia: Wende (Cestes - Warszawa)

mistrz Polski — Klarowicz (Katowice) mistrz wojew. śląskiego; waga średnia: Piech (K. E.) mistrz wojew. — Ertmański (Warta - Poznań) mistrz Polski; waga półciężka: Jarociński (LKB.) mistrz wojew. wagi ciężkiej — Czarniecki (Union).

Dla mistrzów Polski Konarzewskiego i Stibbego przeciwników narazie nie wyznaczono. W tej sprawie organizatorzy porozumiewają się z bokserami śląskimi. Zgodnie z podaną przez nas wiadomością o tem, że Gerbich w powyższych zawodach udziału nie weźmie z powodu poddania się operacji nosa, dowiadujemy się, że operacja dokonana będzie już w dniach najbliższych

## Pięć klubów sportowych skreślonych z listy Ł. Z. O. N.-u

Zarząd łódzkiego związku okręgowego piłki nożnej za niewykazywanie żywotności i niewykonywanie zarządzeń W. G. i D. skreślił z listy członków LZOPN. pięć towarzystw sportowych a mianowicie: K. S.

„Concordia“ — Łódź, T. S. „Masovia“ — Łódź, T. G. „Sokół“ — Łęczyca, T. G. „Sokół“ — Konstantynów, K. S. „Piłica“ — Tomaszów.



Harry Wills, czarny mistrz ciężkiej wagi, trenujący przed decydującym spotkaniem z Jackiem Dempseyem, które odbędzie się w lipcu r. b.

## OGÓLNO - POLSKIE ZAWODY NARCIARSKIE W ŚLĄSKU.

LWÓW, 25 stycznia. Sekcja narciarska K. S. „Czarni“ organizuje w dniach od 31 b. m. do 2 lutego wielkie ogólnopolskie zawody narciarskie, dostępne dla wszystkich stowarzyszonych narciarzy polskich.

Program zawodów przewiduje: biegi 18 km. w trzech klasach, 30 km., bieg par 5 km. w dwóch klasach, biegi z przeszkodami, jazda popisowa pojedyncza i parami.

Zgłoszenia do dnia 28 b. m., Lwów, Rutowskiiego Nr. 8. Wpisowe od osoby i konkurencji 2 złote.

## NOWY ZARZĄD T. S. „WISŁA“.

KRAKÓW, 25 stycznia. Nowy zarząd „Wisły“ krakowskiej ukonstytuował się jak następuje: prezes — Bieżyński, wiceprez.: ppłk. Gabryś, p. Dobija i red. Obrubański, sekretarz — Krajewski, skarbnik — Potocki, propaganda — red. Stankiewicz, gospodarz — Kurnaś, kapitan I-ej drużyny — por. Reyman, członkowie: pułk. Dembski, dr. Ujejski, red. Szperberg, kpt. Roganowicz i p. Uhlman. Prezesi honorowi: min. Osiecki, konsul Lewalski, gen. Jasiński i pp. Rączkowski i Dembiński.

## MISTRZOSTWO FINLANDJI W NARCIARSTWIE.

HELSINGFORS, 25 stycznia. W miejscowości Hapavosi odbyły się zawody narciarskie w biegu 10 i 30 km. o mistrzostwo Finlandji. Mistrzem został Tapaz Nilku, osiągając w biegu na 10 km. 39:27,4 zaś w biegu na 30 km. — 1:59:00,6. Ritola, który startował w biegu na 10 km. osiągnął czas 39:11,3.

## REKORD NIEPOBITY OD 2370 LAT.

Walka na pięści znana i uprawiana była od wieków, z pośród tedy najrozmaitszych osobliwości tego sportu, jakie nam przekazują kroniki, jest jeden wyzycz, którego dotychczas żaden bokser nie doścignął, a mianowicie: na 450 lat przed Chrystusem znany był bokser - panokrasta Theagenes z Thaos, który pokonał w różnych walkach wręcz nie mniej jak 1406 przeciwników. Zaiste takiego rekordu nie przedko doczekamy się w obecnych czasach sportowych.

## PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU.

WIEDEN, 25 stycznia. Mecze o mistrzostwo: Simmering — Vienna 3:1, Wacker — Slovan 2:2, F. A. C. — Rudolfs-hügel 7:3. Mecze towarzyskie: Hakoah — Admira 1:1 (0:0), W. A. C. — Sportklub 4:2.

## ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWO EUROPY ZDOBYWA SKUTTNAB.

CHAMONIX, 25 stycznia. W biegu na 500 mtr. Skuttnab (Finlandja) osiągnął czas 44,8 przed Thielem, Haslerem i Polackiem, 5000 m. Skuttnab 8:44, Pola-cek 8:44,6.

## MECZ PIŁKI NOŻNEJ W WARSZAWIE.

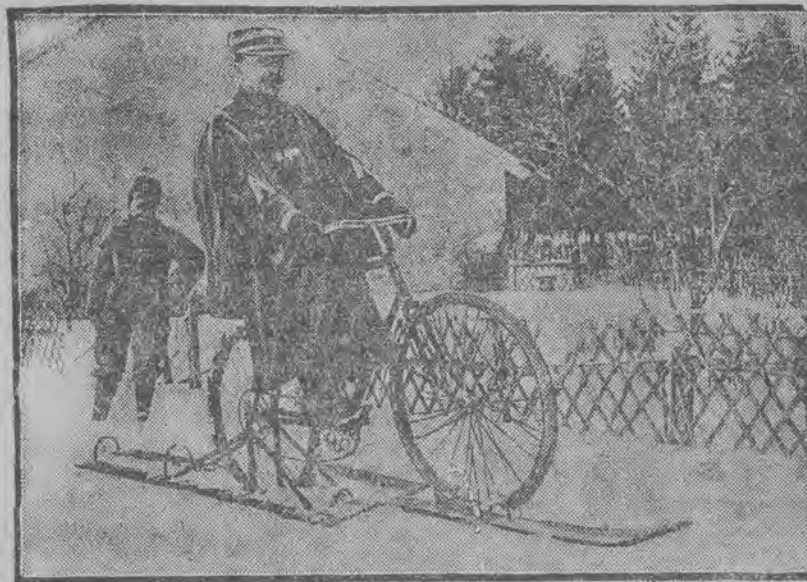
WARSZAWA, 25 stycznia. — W niedzielę na boisku „Skrzy“ został rozegrany jedyny w tym dniu mecz piłki nożnej między drużynami „Skra“ I — „Skra“ II, zakończony wynikiem 9:3 (4:1).



Drużyna czeska, biorąca udział w zawodach mistrzowskich hockey'u na lodzie



Do Szwajcarii przyjeżdżają gusnie z całego świata, a głównie z Anglii i Ameryki tysiące sportmanów, aby korzystać z pięknej i śnieżnej zimy. Na rycinie naszej widzimy partję narciarzy, wyruszającą na wycieczkę z Mürrren do Almendhubel



Rower na nartach pozwala żandarmom norweskim szybko przemierzać przestrzeń



## O gospodarczą waloryzację kawałów żelaza

# Niesławna rejterada przemysłowców Masowe wywożenie maszyn z łódzkich fabryk

Ewazja kapitałów rzeczowych z kraju przybiera pomału rozmiary, które zdołały zaniepokoić opinię. Bezpośrednio na łódzkim gruncie jesteśmy świadkami przenosin całych przedsiębiorstw przemysłowych zagranicę. Dotąd przenoszono maszyny do Rumunii i Jugosławii, obecnie ponoć również zachód Europy — Francji i Belgii — pertraktują o techniczny ekwipunek łódzkiego przemysłu.

Z całym uznaniem podnieść przeto należy akcję stronnictw politycznych robotniczych, podjętą w kierunku zatrzymania w kraju ewadującego zagranicę kapitału rzeczowego. Według doniesień prasy, miał minister przemysłu i handlu zapewnić delegację robotniczą, że sam przeciwny jest eksportowi urządzeń przemysłowych. Stanowisko, zasługujące na wszelką aprobatę.

Swego czasu p. generał Sikorski, wówczas prezes rady ministrów, podczas wizyty w Łodzi oświadczył, że przemysł łódzki jest rozbudowany ponad miarę potrzeb kraju. Coś w rodzaju wielkiej głowy małego karzełka. Opinia taka jest — niestety — nader rozpowszechnioną, zwłaszcza wśród tych „kapitanów” produkcji, którzy w niej znajdują wyśmienite tłumaczenie swej kompletnej niezaradności i bezczynności.

Co jednakże uchodzi generałowi, człowiekowi wojny, to nie uchodzi przecież ekonomistom-praktykom. Jeżeliby granicę rozwoju produkcji krajów wyznaczać ich siłami konsumpcyjnymi — to należałoby dojść do wniosku, że niema dzisiaj kraju na kontynencie i wyspach Europy, któryby nie cierpiał na hyperrozbudowę przemysłu. Miara taka jednak jest absolutnie nieuzasadniona i nigdzie nie jest poważnie brana pod uwagę.

Oczywiście istniejący stan rzeczy zmusza społeczeństwa do prowadzenia zacieklej walki o możność zbytu produktów. Nikomu do głowy z tego powodu jednak nie przyjdzie na szerokim świecie twierdzić, że wobec małych zdolności spożywczych jego kraju, należałoby wywozić ryż i szlunek przemysłowy zagranicę. Poszczególni ludzie i całe społeczeństwa, gospodarujące — mimo wszelkie pozory — są z gruntu optymistycznie nastrojone. Wierzą w swój geniusz ekonomiczny, który pozwoli im potożyć na obie łopaty przeciwnika. Nie tylko wierzą — ale genialnie swą wiarę realizują. Tylko gnuśne i niedostosowane do twardych warunków współczesnego gospodarstwa jednostki (nie licząc nieświadomych rzeczy generałów) usprawiedliwić mogą swe sumienia quasi - teorią hyperrozbudowy produkcyjnej.

Tyle pod adresem „kapitanów” przemysłu niesławnie rejterujących z pola walki. —

## Na rynku dyskontowym panuje zupełny zastój

Na prywatnym rynku dyskontowym panuje nadal zupełna cisza. Nieliczny bowiem materiał wekslowy dobrej jakości znajduje ujście w bankach, gorsze zaś weksle nie znajdują nabywców wśród prywatnych dyskontów.

Nielicznie dokonywane w ubiegłym tygodniu transakcje dyskontowe, miały za przedmiot akcepty dolarowe pierwszorzędnych firm, przyczem stosowana była stopa dyskontowa w wysokości 2 i pół — 2 i trzy czwarte proc. w stosunku miesięcznym.

(z).

## Polska ma czynny bilans płatniczy

Według przybliżonych obliczeń, dokonanych w ministerstwie skarbu, bilans płatniczy Polski na dzień 1 stycznia r. b. wykazywał saldo dodatnie w wysokości około 50 milionów złotych. Czynny bilans płatniczy dał się zauważyć już od połowy grudnia r. b., kiedy zaczął się zwiększać zapas walut netto w Banku Polskim.

O tem pomyslnym ukształtowaniu się naszego bilansu płatniczego zdecydował przede wszystkim, dodatni już od 4-ch miesięcy nasz bilans handlowy.

Teraz kilka słów również pod adresem powstrzymujących rejteradę.

Ucieczka kapitałów musi stanowić dla nich memento. Wskazuje na to, że Polska staje się obszarem ekonomicznie nierentującym. Kierunek ruchu kapitałów jest zawsze znamieny.

Nie sztuka zatrzymać maszyny w kraju. Fizyczne istnienie maszyn w kraju — ekonomicznie jest bez znaczenia. Chodzi o nadanie tym maszynom — naszemu kapi-

tałowi rzeczowemu — wartości gospodarczej.

Drogą do tego jest usunięcie na terytorjum Polski tych momentów, które z niego czynią ugorowisko ekonomiczne. Chodzi o „gospodarczą waloryzację” kawałów żelaza, którymi są dzisiaj dla nas nasze maszyny. Tutaj uciekinierom pomoc muszą ci, którzy mają dzisiaj zastęgę powstrzymania ucieczki.

A. Z.

## Czy będzie lepiej, czy gorzej? Utrzymanie kursu złotego zależy od dalszej nadwyżki eksportowej

Od jakiegoś czasu jesteśmy świadkami rzeczywistego spokoju na rynku walutowym. Po dość panicznej zwyżce dolara, która załamała się koło połowy grudnia ub. roku, zaznaczyła się gwałtowna zniżka, by ustąpić w ostatnich czasach wyraźniejszej już stabilizacji złotego na poziomie 7.28—7.30 za dolara.

Co sądzić więc o dalszym rozwoju sytuacji?

Czy znajdujemy się już u progu poprawy stosunków? Zdania są pod tym względem diametralnie sprzeczne. Jeden pogląd, pochodzący ze strony najautorytatywniejszej w państwie, zapowiada zasadniczy zwrot i twierdzi, że jesteśmy już u końca kryzysu i że w marcu możemy oczekiwać widocznej zmiany na lepsze, inny przepowiada właśnie na okres najbliższych dwóch miesięcy katastrofalne załamanie się życia gospodarczego.

Gdzie leży więc prawda? Przypatrzmy się zatem faktom.

Przedewszystkiem na uwagę zasługuje stabilizacja złotego. Czy ma ona cechy trwałości? Zdaniem naszym, byłoby zbyt ryzykownym stawiać już taki wniosek. Należyte bowiem rozwiązanie tego problemu zależy od utrzymania się aktywności naszego bilansu handlowego. Takie bowiem kształtowanie się naszego handlu zagranicznego stwarza dostateczną podaż dewiz, co znowu umożliwia naszej instytucji emisyjnej skuteczną interwencję na rynku walutowym na korzyść złotego, co jest jedyną gwarancją jego stabilizacji, gdyż cały obrót walutowy koncentruje się w Banku Polskim.

Nietylko jednak w akcji B. P. leży punkt ciężkości rozwoju sytuacji. O losach naszej waluty decyduje w pierwszym rzędzie stopień nasycenia rynku walutowego obcymi środkami płatniczymi. Uwydatnia się to najlepiej w kształtowaniu się trojaki kursów dolara. Mamy bowiem

kurs Banku Polskiego, banków prywatnych i wolnego obrotu, t. zw. czarnej giełdy. Najniższym jest zawsze kurs Banku Polskiego (choćby było inaczej), kurs bankowy zajmuje miejsce pośrednie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że do ostatnich czasów, mimo intensywnego pokrywania zapotrzebowania walutowego przez Bank Polski po pewnym kursie, poziom kursu, notowanego tak w obrotach międzybankowych, jak i na t. zw. czarnej giełdzie, różnił się znacznie od kursu Banku Polskiego. Akcja naszej instytucji emisyjnej miała wówczas tylko ten skutek, że łagodziła zbyt silne ostrze popytu, lecz nie wpływała tak silnie na kształtowanie się dolara, jak to możemy dziś zaobserwować. Dopiero w ostatnich dniach kurs bankowy zrównał się z kursem Banku Polskiego, a notowany w t. zw. wolnym obrocie, wykazywał widoczną tendencję do zniżowania tej silnej różnicy, jaka zachodzi między nim a poziomem ustalonym przez Bank Polski. Stoi to w związku z coraz silniejszym nasyceniem rynku obcymi środkami płatniczymi tak wskutek stałego i pełnego pokrywania zapotrzebowania przez Bank Polski, jak pojawiania się na rynku większych ilości dolara tezauryzowanego w niepewnych czasach. Ten stan rzeczy ma zaś swoje źródło w utrzymującej się aktualności bilansu handlowego.

Cztery miesiące korzystnego bilansu pozwoliły nam spłacić już 260 milionów zaciągniętych zobowiązań z tytułu nadmiernego importu. O taką więc sumę zmniejszył się nacisk obcych zobowiązań na nasz rynek walutowy. Pozostaje jednak jeszcze około 20 milionów złotych do uszczenia.

Dalszy więc korzystny dla złotego rozwój sytuacji zależy tylko od nadwyżki eksportowej. Kwestja ta znowu jest sprawą wewnętrznego poziomu cen i to jest drugi kapitalny problem dzisiejszej doby.

## Tourné p. Gliwica

Dyrektor departamentu handl. min. przemysłu i handlu zapoznaje się z sytuacją gospodarczą kraju (Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Katowice, 25 stycznia.

W dalszym ciągu swej podróży, podjętej w celu bezpośredniego zetknięcia się z przedstawicielami przemysłu i handlu — przybył dyrektor depart. handlow. min. przem. i handlu, p. Gliwic do Poznania.

P. dyr. Gliwic odwiedził izbę przemysłowo-handlową, związek towarzystw kupieckich, wielkopolską izbę rolniczą, targi poznańskie, giełdę zbożowo-towarową. Dnia 23 b. m. nastąpił wyjazd do Bydgoszczy w celu odwiedzenia izby przemysłowo-handlowej, giełdy drzewnej, związku towarzystw kupieckich na obwód Nadnotecki i t. p., poczem w dniu 24 b. m. nastąpiło odwiedzenie izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu oraz związku towarzystw kupieckich na Pomorze.

W dniu jutrzejszym wyjedzie dyrektor depart. do Katowic, gdzie odbędzie sze-

reg konferencji, dnia 27 b. m. uda się p. Gliwic do Bielska, celem dokładnego zapoznania się z potrzebami tamtejszego przemysłu włókienniczego.

Podczas dotychczasowych konferencji ujawnił dyr. wybitne zainteresowanie się całokształtem sytuacji i w przemysle i handlu oraz dużą dozę orientacji. Potraktował też przedłożone mu w szeregu memoriałów postulaty bardzo życzliwie.

Ostatnimi etapami tej podróży inspekcyjnej będzie Kraków, Lwów i Wilno (1 lutego), skąd powróci dyr. Gliwic do Warszawy.

Rezultaty swej podróży ujmie dyrektor Gliwic w obszernym raporcie, który będzie przedmiotem specjalnych narad z ministrem przemysłu i handlu, p. Osieckim.

## Więcej bilonu, niż banknotów

Niekorzystny objaw w obiegu pieniężnym

Sytuacja obiegu pieniężnego w Polsce według zestawień Banku Polskiego za koniec grudnia i pierwszą dekadę stycznia, uległa pewnemu pogorszeniu ze względu na ten fakt, że cyfra obiegu bilonu i biletów zdawkowych po raz pierwszy przekroczyła cyfrę obiegu biletów Banku Polskiego.

Całkowity obieg pieniężny wynosił w dniu 10 stycznia 735.211 tys. złotych, w tem pozostawało w obiegu w biletach Banku Polskiego 365.170 tys. złotych, zaś w bilonie i w biletach zdawkowych 370.041 nie licząc w tej cyfrze sum. znajdujących się podówczas w kasach skarbowych.

## Zniżka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

Sytuacja walutowa wykazuje w dalszym ciągu korzystne zmiany. Kurs giełdy oficjalnie pozostaje nadal na jednakowym poziomie, przyczem Bank Polski pokrywa w zupełności zapotrzebowanie walut obcych sfer gospodarczych. Wskutek tego popyt na obce waluty, ujawniający się w obrotach pozagiełdowych jest minimalny, co przy podaży przewyższającej zapotrzebowanie powoduje obniżanie się kursu pozagiełdowego. Również i w dniu wczorajszym dała się zauważyć mała zniżka kursu nieoficjalnego, który wynosił w Łodzi 7.40 w placeniu, 7.42 w oddawaniu. Z Warszawy donoszą o tym samym mniej więcej poziomie kursu, który wynosi 7.39 — 7.41. Bank Polski ofiaruje za dolary nadal 7.28. (rz)

## Dodatkowe podania wwozowe

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10) podaje do wiadomości, że dodatkowe podania na wwóz na miesiąc marzec przyjmuje kancelaria stowarzyszenia w godzinach biurowych.

## Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25-go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.30  
Franki franc. —

### CZKI.

Belgia —  
Holandia 293.35  
Londyn 35.54  
N. York 7.30  
Paryż 27.32  
Szwajcaria 141.15  
Wiedeń 102.75  
Włochy 29.51  
Sztokholm 195.61  
Kopenhaga —  
Praga 21.61  
Pożyczka dolarowa 64.25  
10 proc. pożyczka kolejowa 118.—  
Pożyczka konwersyjna 43.50  
8 proc. pożyczka złota 100.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 19.45  
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 30.50  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 28.60

### Notowania złotego.

W dniu 25-ym stycznia 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	36.50
New York	—
Zurych	72.00
Berlin	56.81—57.39
Wyplaty na:	
Warszawę	57.15—57.45
Katowice	57.15—57.45
Poznań	57.15—57.45
Gdańsk	71.00—71.18
Wiedeń czek	97.00—97.50
banknoty	96.25—97.25
Praga	468 —

### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w g. l. dnach gdańskich:

100 złotych polskich	71.00—71.18
Czek na Londyn	25.50.75
Telegraficzna wyplata na:	
Berlin	123.556—123.664
Warszawę	70.96—71.19
100 dolarów ameryk.	519.15—520.45

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25-go stycznia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.86 25
Holandia	12.11 25
Francja	150.85
Belgia	106.95
Włochy	120.50
Niemcy	20.42
Szwajcaria	25.20
Hiszpania	54.76
Portugalia	2.55
Dania	19.65
Szwecja	18.16
Wiedeń	—
Warszawa	—
Norwegia	25.86
Helsingfors	195.25
Praga	164.12

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25-go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	150.85
N. jork	26.98
Belgia	125.40
Hiszpania	580.50
Szwajcaria	517.00
Włochy	108.60



## ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mamy zaszczyt zakomunikować naszym Szan. bywalcom, iż dawno oczekiwane arcydzieło filmowe

## „CUD WILKÓW“

(Le Miracle des Loups)

demonstrowane będzie od dnia jutrzejszego.

Równocześnie donosimy, iż udało nam się pozyskać współdziałal znakomitego artysty Opery Moskiewskiej

## MIKOŁAJA JACHNO (bas-baryton).

śpiew którego, niewątpliwie, spotęguje wrażenie artystyczne tego majestatycznego dramatu.

DYREKCJA KINO-TEATRU „LUNA“



--- DZIS PREMIERA! ---

Legendarne arcydzieło wytwórni polskiej 0000

## „JEDEN z 36-ciu“

(ŁAMED-WOWNIK)

Film w 10-ciu aktach osnuty na tle legendy żydowskiej. Rzecz dzieje się w czasach popowstaniowych.

W rolach głównych: JONAS TURKOW, M. Lipman, Helena, M. Lipman, Helena, Gotlieb, Irma Gren

Klara Segalowicz, A. Maniecki, R. Szoszano i t. d. Orkiestra symfoniczna pod kier. p. GOLDLUSTA.

## „Noce na Montmartre“

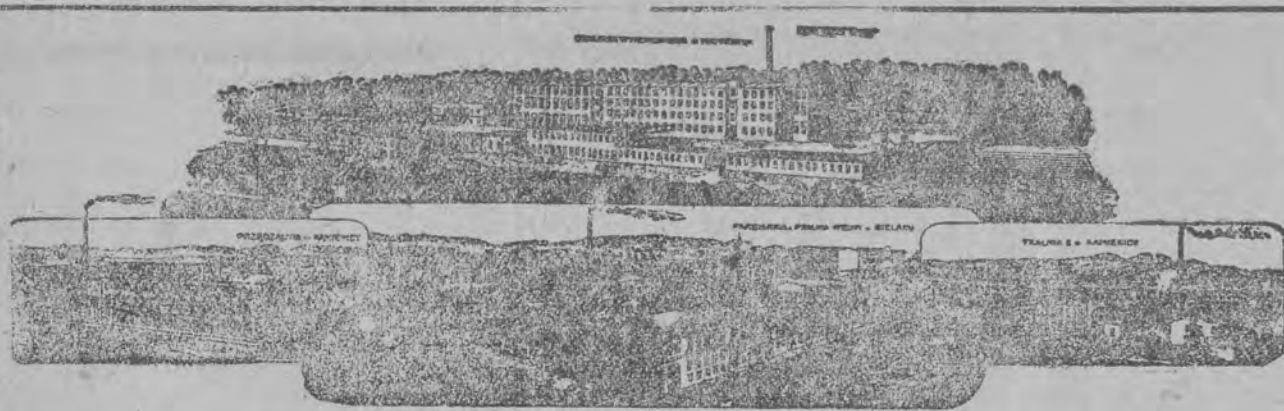
Dramat salonowo-sensacyjny.

W rolach głównych:

Elain Hammerstein i Lou Tellegen

W rolach głównych:

Następna premiera REDUTY wraz z wspaniałymi WYSTĘPAMI ARTYSTYCZNYMI



FIRMA

## Gustaw Molenda i Syn

FABRYKA SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH W BIELSKU, (ŚLĄSK CIESZYŃSKI). — Rok Założenia 1850.

otworzyła w dniu 25 b. m. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 47, tel. 15-56.

## SKŁAD FABRYCZNY

Zaopatrzone w wielki wybór materiałów najmodniejszych deseni na ubiory damskie i męskie, jak również :: :: bostony gładkie i materiały frakowe. :: ::

Sprzedaż detaliczna po cenach ściśle fabrycznych.

## Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Dyrektor Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

Niedziela, dnia 31 stycznia 1926 roku, o godzinie 12-iej w południe

PORANEK MUZYCZNY

DYRYGENT:

Bronisław Szulc

SOLISTKA:

Berta CRAWFORD

Słynna śpiewaczka koloraturowa.

Program: ROSSINI: „Cyrulik Sewilski”. SCHUBERT: Nadeknciona symfonia. MEYERBEER: Arja z op. „Dinorah”. DELIBES: Arja z dwoneczkami z op. „Lakm”. VERDI: Arja z op. „Iligoletto”. SAINT-SAENS: Fantazja z op. „Samson i Dalila”. PADEREWSKI: Menuet. HAENDEL: Argo. RIMSKIJ-KORSAKOW: Kaprys hiszpański.

Bilety od 1 zł. do 4 zł. już nabyte można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 1.30 i od 2.30 do 7 wiecz.

## Jak postępować?

Nadeślij charakter piśma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miejsce urodzenia. Otrzymaś szczegółową analizę charakteru, określenie talentów, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. O sobocie przysyłam 12-7. Protokół, odeszły, podziękowania najwbitniejszych osób - toliery. Warszawa, Psycho-Gratolog, Skyller-Skolnik, Piękną 25-12. 0539-1

Dr. med.

Gustawa Zand-TENERBAUMOWA

Wólczajska 4.

Tel. 40-25

choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Nauczycielka

szkoły Beritza u dziela niemieckiego, Piotrkowska 31 m. 10, front, telef. 9 58. Nenzjahr, codz. od g 2-4 411-1

## OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości Kazimierza Wolskiego wzywa wierzycieli dotychczas nie sprawdzonych i nie przyjętych do masy, aby w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, ul. Pańska Nr. 115, w kancelarji wydziału handlowego i w szczególności w dniu 20 lutego r. b. o godz. 10 rano celem zaprodukowania swoich wierzycielności. Powyższy termin jest ostateczny stosownie do decyzji sądu. 477-1

Syndyk tymczasowy

Adwokat Edward Filipkowski

Łódź, Konstantynowska 19.

## WĘGIEL

w plombowanych workach z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa 479-1

JAN KORAL,

Kolejna 2 (róg Sienkiewicza), tel. 45-51.

Włosów wypadanie wstrzymuje i pobudza szybko porost ESPRI-INDIANA, wyciąg indyjskich roślin.

Sprzedaj w skł apt Chanachowicza, Pomorska 23, w Łodzi. Cena 3 złote. Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. 456-1

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnym! FUTRA wszelkiego rodzaju w swym i gotowym stanie I. OPATOWSKI, Nowomiejska nr. 27. Telefon 46-08.

Warunki dogodnie. — Warunki dogodnie 459-1

## FORTEPIAN

firmy Ibach oraz dywany perskie okazjnie do sprzedania. Wiadomość: Moniuszki Nr. 1 m. 12 tel. 4-84. 386-1

## Korespondent polsko-niemiecki

(chrześcijanin) tylko wybitna samodzielna siła dla większego interesu poszukujemy. Piśm. of. pod „Samodzielny” do administracji „Głosu”. 588-2

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

## SPRZEDAŻ i KUPNO

## DEBOWY KREDENS

szafy, łóżka, otomane, stół, krzesła sprzedam bardzo tanio. Radwańska 17 m. 3. 450-3-k

## KUPIĘ DYWAN

rozmiaru od 3 x 4 m. lub większy w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny składać w administracji „Głosu” pod „J. W.”. 408-3-k

## KUPIĘ

używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Ofertę z podaniem systemu i ceny do administracji „Głosu” pod liter. S. A. 467-1-k

## OWCZAREK

odchowany, czystej rasy, tanio do sprzedania. Gdańska 67 m. 13. 470-1-k

## DONIESIENIA ROZMAITE

## MASKARADOWE

kostjmy do wypożyczenia, ul. Gdańska 64 m. 12, Naborowski. 469-4-d

## LOKALE, MIESZKANIA

## POSZUKUJE

lokalu w solidnym domu w śródmieściu na gimnazjum żeńskie (od 20-25 pokoi). Oferty z podaniem ceny sub. „Gimnazjum”. 468-2-m

## POSZUKUJE SIĘ

2 pokoi z kuchnią i wygodami wprost od gospodarza. Oferty sub „J. U.” do „Głosu” pod „Głosu”. 471-3-m

## INTERESY HANDLOWE

## POSZUKUJE SIĘ

wspólnika z kapitałem od 10.000 do 12.000 zł. do interesu reklamowego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Zgłoszenia do redakcji pod „Rab”. 475-2-h

## ZAGUBIONE DOKUMENTY

## KOLASINKA IRENA

zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi, oraz legitymację zapomogową. 476-1-z

## GIEŁDA PRACY

## DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastać od 4 do 7 wieczór. Napiórkowskiego 40 m. 7. 158-10

## AGENCI

za dobrem wynagrodzeniem do rozpowszechniania artykułu codziennej potrzeby, poszukiwani. Biuro prób, Zawadzka 16. 433-2

## SZOFER - MECHANIK

poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu” sub. „Mechanik”. 374-2